

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

i o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięcz. 1 zł. 2 krotką dost. do domu al. 1-80
na prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2 krotką wysyłką 16 zł.
kwartalnie 8 zł. 80 ct. „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ 1-35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 „ —
Rozliczeniowych dostawców Redakcyja nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz potłoty albo jego miejsce 10 ct.,
nadesłane wiersz garmoundowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 20 „.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyja nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Paszaju Hausman

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Zmiana składu Rady szkolnej.

Nie trudno będzie zgodzić się na skład Rady szkolnej krajowej — jeżeli nastąpi zgoda na zasadniczą myśl, jaka nam w projekcie reformy przewodzi, a którą wyluszczyliśmy w poprzednich dwóch artykułach (N. 5 i 8 *Słowa Polskiego*). Idzie nam o to, aby życie samo, z jego potrzebami, z jego rozwojem, z jego różnorodnością weszło otwartymi drzwiami na salę obrad Rady szkolnej — aby ta władza szkolna z tą odrobiną samorządu, jaki ma, nie mogła odgraniczyć się od społeczeństwa ani biurokratyzmem, ani uczeniem doktrynerstwem — i żeby ją właśnie przez to zetknięcie z życiem, uczynić zdolną do spełnienia najwyższych zadań w zakresie szkolnictwa, jakie na nią z rozszerzeniem samorządu kraju nieodzownie spaść muszą. W tym celu zatem zwiększamy w naszym projekcie bardzo znacznie liczbę członków Rady i projektujemy taki jej skład, aby w niej ile możności wszystkie główne kierunki zawodowe były reprezentowane.

Że przewodniczącym Rady musi być namiestnik, nie ulega żadnej wątpliwości — ani też nie ma weale potrzeby zmiany w tem, że zastępcą jest stały, urzędujący wiceprezydent. Co do inspektorów krajowych, trzeba zerwać z tą fikcją, że tylko dwóch inspektorów wchodzi w skład Rady. Należy ich wprowadzić do Rady wszystkich i dać im wszystkim głos równy z innymi członkami Rady. Co do rady namiestnictwa, będącego referentem spraw szkolnych, to zdaje nam się już niedaleką chwila, kiedy jeden referent na znacznie wzmagającą się liczbę spraw administracyjnych nie wystarczy i dlatego byłoby może właściwem, przewidując to, zostawić miejsce dla dwóch referentów. (W czeskiej Radzie szkolnej zasiada 4 referentów namiestnictwa i 12 inspektorów krajowych — z tych zaś 16 urzędników 10 ma prawo głosowania.)

Członek Wydziału krajowego, przez Wydział delegowany, pozostać powinien jak dotąd w składzie Rady szkolnej krajowej, ze względu na współdziałanie obu tych władz w zarządzie funduszu szkolnego i na ciągłe ich stosunki w licznych sprawach szkolnych. Również i Radom miast Lwowa i Krakowa zachować należy ich prawo wyboru po jednym delegacie do Rady szkolnej krajowej. A to nie tylko dla nienaruszenia nabytego prawa — ale i dlatego, że miasta te, jako ogniska oświaty, jako siedziby tak wielkiej liczby szkół i zakładów naukowych, a zarazem jako wzory ofiarności na cele szkół i oświaty, do reprezentacji tej wszelkie mają prawo. Bez zmiany też pozostawić należy reprezentację kościoła katolickiego w osobach dwóch duchownych po jednym z obrządku łacińskiego i greckiego.

Przechodzimy obecnie do rzeczy nowych lub zmienionych.

Wydział krajowy przedstawia cesarzowi do zamianowania „dwie osoby zaszczytnie znane w zawo-

dzie naukowym“. Tak opiewa obowiązujący tekst polski statutu organizacyjnego. W tekście niemieckim zaś powiedziano „im Lehrfache“ to znaczy: w zawodzie nauczycielskim. W ustawach wszystkich innych krajów powiedziano *Mitglieder des Lehrstandes* — a w Austrii dolnej: *Fachmänner im Lehrwesen*. W praktyce trzymano się u nas tekstu polskiego — bywali więc przez Wydział krajowy przedstawiani a przez cesarza zatwierdzani zarówno nauczyciele (Małeki, Sawczyński, Zajackowski, Barwiński) jak i nienauczyciele (Badeni St., Czartoryski, Dzieduszycki).

Proponując znaczne zwiększenie liczby członków Rady szkolnej, znaleźliśmy miejsce zarówno dla zawodowych nauczycieli, jak i dla ludzi światłych z innych zawodów. Pragnęlibyśmy też, ażeby nauczyciele wszystkich rodzajów szkół byli reprezentowani. W tym celu należałoby Wydziałowi krajowemu dać prawo przedstawiania do nominacji siedmiu — a mianowicie jednego ze szkół ludowych, jednego z seminarjów nauczycielskich, dwóch ze szkół średnich (gimnazya i realne) jednego ze szkół rolniczych i jednego z przemysłowych.

Dla odpowiedniego zaś zastąpienia rodziny w Radzie szkolnej, więc elementu nie urzędowego i nie zawodowo-szkolnego, sądzimy, iż byłoby zupełnie racjonalnem dać Sejmowi prawo wyboru (nie przedstawiania) sześciu członków Rady szkolnej krajowej w ten sam sposób, jak Sejm wybiera sześciu członków Wydziału krajowego — trzech z całego Sejmu i po jednemu z każdej kuryi.

Powiedzieliśmy w poprzednim artykule, że reprezentacya najwyższych w kraju zakładów naukowych w Radzie szkolnej nie powinna być przypadkowa, ale ustawą zabezpieczona — skoro te zakłady najżywiej są interesowane w pomyslnym rozwoju średniego szkolnictwa, a z drugiej strony szkołom tym przysposabiają siły nauczycielskie. Należy więc przyznać prawo wyboru po jednym delegacie do Rady szkolnej krajowej senatom obu uniwersytetów i gronu profesorów szkoły politechnicznej. Takie samo prawo przyznaćby należało Akademii umiejętności w Krakowie.

Dalej z motywów, w poprzednim artykule przytoczonych, należy przyznać krajowej Radzie zdrowia prawo wyboru jednego delegata.

Wreszcie jest rzeczą konieczną, ażeby w Radzie szkolnej zasiadł z urzędu jeden reprezentant wyznania mojżeszowego, jak już jest oddawna w Czechach, Bukowinie, Morawii, Austrii dolnej i górnej i Śląsku. Mógłby on być przez Wydział krajowy cesarzowi do zatwierdzenia przedstawiany.

W ten sposób skład Rady szkolnej krajowej byłby następujący:

1) Z urzędu: namiestnik, wiceprezydent, 2 radców namiestnictwa i 8 inspektorów — razem 12 osób;

2) z nominacji cesarskiej na przedstawienie konsystorza dwaj duchowni — zaś na przed-

stawienie Wydziału krajowego 7 nauczycieli poszczególnych kategorii szkół i jeden reprezentant wyznania mojżeszowego — razem 10 osób;

3) z wyboru przez Sejm 6 delegatów, posłów sejmowych;

4) z wyboru innych władz i korporacyj: 1 delegat Wydziału krajowego, 3 delegatów uniwersytetów i politechniki, 1 akademii umiejętności, 1 krajowej Rady zdrowia i 2 delegatów Rad miejskich — razem 8 osób.

Ogółem tedy — licząc z przewodniczącym i zastępcą — 36 członków — o 2 więcej, niż w Radzie szkolnej czeskiej.

Byłaby jeszcze kwestya — czy ze względu na szkoły rolnicze i przemysłowe nie należałoby dać prawa wyboru delegatów do Rady obu krajowym Towarzystwom rolniczemu i Izbowi handlowo-przemysłowemu. Za tem przemawia bardzo wiele — przeciw tylko to jedno, że zwiększyłaby się przez to liczba członków Rady szkolnej do 41 — a i tak już przewidujemy zarzut, że byłoby to ciało zbyt liczne, formalny Sejm szkolny — że z tak ciężkim ciałem nie można z miejsca ruszyć i t. p. Zarzut ten byłby słuszny w takim razie, gdybyśmy pełnej Radzie szkolnej pozostawili to wszystko, co dziś na jej posiedzeniach się załatwia. Jeżeli jednak bieżące sprawy administracyjne, personalia wszystkie, sprawy funduszy, zasiłków, budynków szkolnych, rozstrzyganie w wątpliwych kwestiach prestacyj szkolnych, sprawy zakładania nowych i rozszerzania istniejących szkół ludowych i t. p. pozostawimy sekeyon, a Radzie pełnej zastrzeżemy sprawy ogólnej natury, kwestye organizacyi, planów naukowych, projektów dla Sejmu i t. p. — to owa wielka liczba członków Rady wyda się mniej przerażającą. Jeżeli sprawy będą w sekeyach dobrze przygotowane, a projekty i wnioski członkom Rady pełnej przed posiedzeniem rozesłane — to dyskusye i uchwały w Radzie mogą pójść gładko.

O organizacyi sekeyj pomówimy w następnym artykule.

Polityka polsko-austriacka.

Napisał

Józef Popowski,

posel do Rady państwa.

(Ciąg dalszy).

Historycznie wyrobił się był u nas w upadającej Polsce antyrządowy, opozycyjny kierunek. Ten tylko uchodził za prawdziwego patriotę, który nieustannie ratował Rzeczpospolitą od urojonych niebezpieczeństw, uskarżając się na pogwałcenie wolności szlacheckich i przeszkadzając rządowi, a nie ten, który dopomagał królowi do osiągnięcia pewnych celów państwowych. Tak dalece zapędziliśmy się w tym kierunku, że nawet w powodzeniach rządu t. j. ojczyzny, dopatrywano się niebezpieczeństwa, bo powodzenia zwiększały powagę, urok i siłę króla,

rzym obiecali. Nie można jednak było wymagać, aby ci „siawni“ drapali się na Glaciere kilka razy dziennie i należało zrobić ustępstwo.

I wtedy Leon przekonał się, jak głęboki i silnie zakorzeniony tkwi w każdym człowieku wstręt przed szpitalem. Mazia — Wilhelmina — inni — ci studenci, studentki medycyny z całą siłą woli tłumili w sobie żal i smutek na widok wchodzących z lektyką ludzi. Ta czarna buda, obciążona ceratą, robiła wrażenie próbnej trumny...

Sam Grzegorzewski usmiechnął się smutnie. — Do szpitala? — powtórzył smutnym głosem — mam iść do szpitala?

Leonowi zdawało się, że słyszy służącą, która u nich w domu zachorowała ciężko i także wobec szpitalnej lektyki, mówiła ze smutną rezygnacją.

— Do szpitala — mam iść do szpitala!

W szpitalu dano Grzegorzewskiemu całą, niewielką salę, która wypadkowo znajdowała się opróżnioną. Złożono go w kacie, aby mu było trochę przytulniej i zastawiono ten ką parawanem, aby zasłonić widok pustych łóżek i ścian za czystych, za pustych, za smutnych mimo jasnej barwy, jaką pościągnięte zostały.

Lecz Grzegorzewski prosił, aby odstępiono skrzydła parawanu.

— Chcę widzieć, co się tam dzieje — naokoło mnie — gdy tak mam blisko przed sobą ścianę, umysł mój sili się zgadnąć, co po za nią... Weźcie parawan.

Choroba postępowała bardzo szybko i wkrótce zajęła oba płuca. Szła od szczytów i wkrótce wszy-

Wszystkie prawa zastrzeżone.

70

ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach
przez

JÓZEFA MASKOFFA.

Długa chwilę stali tak wszyscy w tej sieni oświetlonej syczącym płomieniem gazu. Z po za drzwi słychać było tylko kaszel Grzegorzewskiego i gruby głos Barumzwałaja. Nawet Wilhelmina przestała szeleścić suknią i dzwonić bransoletami.

I nagle otworzyły się drzwi i wyszedł z nich profesor.

Miał brwi ściągnięte i usmiechał się, jakby obojętnie.

— To zapalenie płuc... — wyrzekł cicho, jakby wahając się — radziłbym chorego przenieść do szpitalu... na mój oddział... damy osobny pokój... będziecie go mogli dozorować...

I widząc pomieszanie i przerażenie na twarzach obecnych dodał:

— Na razie... niby nie... ale wyczerpanie sił duże... Tymczasem wydałem rozporządzenie panu Barumzwałajowi... on wam powie, co robić... Dobranoc!

Zeszedł cicho ze schodów, a oni jeszcze stali, nie mogąc znaleźć słowa, tak ich to widmo groźnej choroby, walczącej się na to wynędzniałe ciało, przyniosło i przerażilo.

XVIII. Śmierć fanatyka.

Duża sala szpitalna. Widna — biała — czysto utrzymana. Tak czysto, że aż nagle w sercu zakluje, bo mimowoli widać obojętność i wypełnienie płatnego obowiązku.

W sali jest dwanaście łóżek, zasłanych białymi kocami, lecz łóżka to są puste.

Jedynaście pustych — na dwunastem widać plamę czarnych włosów, jakieś zapadłe policzki, słychać z kąta oddech przyspieszony, widać od czasu do czasu migające gorączkowo ręce wychudłe, które zdają się coś chwycić w powietrzu.

Jest teraz południe. Dzień wyjątkowo jasny w Paryżu — aż złoty od słońca, które już wiosną ma jasność i ciepło.

W sali okna duże — na wpół zaciągnięte białymi storami. Lecz te story nie przyciemniają. Owszem — światło przez nie wpadając, jest jeszcze bielsze, dziwniejsze — prawie oślniewające.

W kącie sali, rodzaj małej klatki oddzielonej oszkloną ścianką. Wewnątrz widać dozorczynię w białym czepek, która rozmawia z doktorem i co chwila ma charakterystyczny ruch ramion.

Leon siedzi u stóp łóżka — siedzi i patrzy w te szyby, po za którymi jest prawdopodobnie już wyrok śmierci, a on go nie słyszy, pomimo, że jest on już konieczny i nieublagany pomimo słońca, blasku światła — wszystkiego.

Leon nie żywi już nadziei, aby uratowano Grzegorzewskiego. Przeniesiono go do szpitala na żądanie doktorów, którzy bardzo gorliwie zajęć się cho-

co mogło stać się niebezpiecznym dla wolności. Byliśmy głusi na wołania Piotra Skargi, porównującego ojczyznę do okrętu podczas burzy, a losy narodu do losu załogi okrętowej, która zginąć musi, gdy statek zatoni.

Nie dziwnego, że po rozbiórce Polski, to usposobienie opozycyjne, antyrządowe, musiało nieustannie wzmagać się, gdyż cele i dążność rządów zaborezych nie miały nic wspólnego z celami i dążnościami społeczeństwa polskiego. Wyrazem tego usposobienia były spiski, których ostatecznym celem było przygotowanie i wywołanie powstania, dla oswobodzenia Polski. Poczucie krzywdy, wyrządzonej narodowi polskiemu, spowodowało żywsze odczuwanie krzywdy wszystkich uciskanych. Widziano nas zatem na wszystkich barykadach i we wszystkich obozach powstańczych, a w sferach rządowych świętego przymierza uważano nas za zawodowych rewolucjonistów. Przy takim nastroju trudno było myśleć o pracy organicznej. To też gdy w 1862 roku znalazła się ku temu sposobność i margrabia Aleksander Wielopolski zaprowadził w Królestwie Polskiem cały szereg instytucji autonomicznych, dążące do powstania stronnictwo czerwonych oświadczyło się za abstynencyą, czulo bowiem słusznie, że wszedłszy raz na tę drogę, społeczeństwo polskie z trudnością dałoby się pobudzić do powstania. Natomiast w Austrii braliśmy czynny udział w pracach ciał parlamentarnych, gdy je na czas krótki powołano do życia w 1848 roku i dziś bierzemy czynny udział w życiu parlamentarnem od 1861 roku. Ale do rozbioru Polski podlegało społeczeństwo polskie w Galicyi tym samym wpływom i przechodziło przez tę samą szkołę polityczną, co w innych częściach Rzeczypospolitej a rządy Metternicha i Bacha nie mogły wpływać na zmianę jego usposobienia i pojednać go z Austrią. Dopiero gdy Austriya wyrzekała się swych wiekowych aspiracji niemieckich i włoskich, zerwała ze swoją dotychczasową polityką wewnętrzną, i nadała swym ludom konstytucyę, stworzone zostały odpowiednie warunki do współdziałania społeczeństwa polskiego z rządem.

Ale nie łatwo społeczeństwu wejść na nową drogę, niezgodną z jego usposobieniem, wyrobionem wiekową tradycyą. I dlatego jest to wielką zasługą ludzi politycznych, stojących wówczas na czele narodu, że potrafili wprowadzić nas na tę drogę i utrzymać na niej. Zadanie ich ułatwiły a właściwie umożliwiły następujące okoliczności:

Po pierwsze — istnienie u ludów, wchodzących w skład monarchii Habsburgów poczucie celu i posłannictwa Austrii, zrozumienie potrzeby jej dla każdego z nich i wynikającej stąd wspólności ich interesów.

Powtórę — przeświadczenie, wywołane w przeważnej części społeczeństwa polskiego wskutek upadku powstania 1863 roku, że czasy, w których ze zle zorganizowanymi masami, uzbrojonymi kosami, cepami i strzelbami myśliwskimi można było osiągać wielkie rezultaty, minęły bezpowrotnie, zatem Polacy powinni wziąć się na seryo do pracy organicznej.

Nareszcie — stopniowe przeobrażanie się społeczeństwa polskiego pod wpływem głęboko odczuwanych klęsk narodowych. W 1885 r. pisałem w rozprawie: pt. Główny cel przyszłej wojny austriacko-rosyjskiej: „Ojczyzna *liberum veto* daje od 1861 roku nieustanne dowody karności, posłuszeństwa, solidarności i trzeźwości. W 1861 roku dostrzegamy podczas pierwszych demonstracji wielki porządek i ślepe posłuszeństwo dla przywódców, po większej części nieznanych. W 1863 roku karność narodowa uwydatnia się jeszcze bardziej. Cały naród poddaje się chętnie rozkazom tajnego rządu z nad-

zwyczajną ofiarnością: wielu poświęca majątek i życie, nawet po utracie wszelkiej nadziei zwycięstwa. Po powstaniu, pomimo tylu dróg zamkniętych dla nich przez rząd rosyjski, potrafili Polacy poprawić stan ekonomiczny swego zniszczonego i zubożonego kraju.

„W Austrii, gdzie wszystkie drogi stoją otwarte dla nich, daje się również dostrzedz, że oni spoważniali, otrzeźwiali i stali się karnymi wobec swoich wodzów. Jest to rodzaj Nemezis dziejowej, mówi jeden współczesny pisarz polski, że właśnie synowie tych, u których indywidualizm tak dalece wybujał, że każdy mógł przeciwstawić wolę swą woli ogólnej i przez swe *veto* pozbawić mocy prawa wszelkie postanowienie, są tak dalece zmuszeni do solidarności, że nawet posłowie do Rady państwa nie mogą głosować wedle swego przekonania, lecz muszą poddawać się postanowieniom większości Kola polskiego. Ale nietylko wybrani, lecz i wyborcy podzielają to zapatrywanie. Parę lat temu zmusili oni do poddania się dwóch ludzi utalentowanych, którzy nie chcieli podlegać postanowieniom Kola polskiego“.

Tak było istotnie w 1885 roku i stan ten przetrwał do 1895 roku. Dziś niestety 13 posłów polskich nie należy do Kola polskiego. Spodziewamy się jednak, że nigdy już okręgi Krakowa i Lwowa nie wybiorą posłów, dla których sprawy narodowe są obojętne, a u ludowców i Stojałowczyków poczucie solidarności narodowej i wspólności narodowych interesów wezmą górę nad partyjnym sekciarstwem, tem bardziej, że niejedyn z nich wie już o tem, że w Kole polskiem mógłby daleko skuteczniej popierać i przeprowadzać swoje postulaty, aniżeli na własną rękę. Na poparcie powyższego twierdzenia przytoczę parę ustępów z listu Jakóba Bojki, posła do Sejmu i do Rady państwa, pisanego do wyborców poznańskich w czerwcu 1898 r., z powodu postawienia kandydatury ludowca Andrzejewskiego przeciwko kandydaturze byłego prezesa Kola polskiego w Berlinie Mottego: „błagajcie na wszystko, co święte być może dla polskiego serca — pisze Jakób Bojko — aby wielkopolski lud szedł w zwartym szeregu do walki wyborczej i choćby miał jakie żale do p. Mottego, aby je złożył na ołtarzu Ojczyzny... a gdyby kto pokazywał, że i my tu w Wiedniu podzieleni, to powiedziecie, że my sami czujemy i widzimy, że się musimy w Wiedniu koniecznie połączyć i innej drogi dla nas nie ma“.

Zaraz na początku życia konstytucyjnego w Austrii groziło nam wielkie niebezpieczeństwo, gdy hr. Henryk Clam-Martinitz, który w 1861 roku świetnie przemawiał w Sejmie czeskim za wystąpieniem delegacji do Rady państwa, stał się w 1862 roku zwolennikiem polityki abstynencyi. Jako były gubernator Galicyi zachodniej i wielki pan, miał on liczne stosunki w Galicyi i pozyskał dla swej myśli kilku wpływowych posłów polskich. Ale przeważna większość w Sejmie była przeciwną polityce abstynencyi.

Dopiero, gdy we wrześniu 1868 r. uchwaloną została znana rezolucya sejmowa, zawierająca postulaty kraju, coraz bardziej zaczęły podnosić się głosy, przedstawiające abstynencyę, jako najpewniejszy i najskuteczniejszy środek dla przeprowadzenia rezolucyi i zarówno w 1869, jak i w 1870 r. składali delegaci nasi swoje mandaty, ale następny Sejm wybierał ponownie delegacyę do Rady państwa i układy z rządem toczyły się dalej. W 1871 r. za ministerstwa hr. Hohenwartha były one na ukończeniu i Grocholski, prezes Kola polskiego wstąpił do gabinetu, jako minister dla Galicyi. Ale i centralistyczny gabinet księcia Auersperga, który objął ster rządów po upadku hr. Hohenwartha, pragnął porozumienia

się z Polakami i w mowie tronowej z 28 grudnia 1871 r. zapowiedzianą została chęć uwzględnienia specjalnych warunków Galicyi, oraz życzeń jej reprezentantów, o ile one dadzą się pogodzić ze względami na całość i potęgę monarchii. Układy z gabinetem księcia Auersperga nie doszły wprawdzie do skutku, ale niejedno ustępstwo uzyskało się, coraz bardziej uznawano dodatnie strony polityki czynnej i opinia publiczna tak dalece zwróciła się przeciwko polityce abstynencyi, że nawet wówczas, gdy wbrew głosom polskim wybory bezpośrednie do Rady państwa zostały uchwalone, Sejm przeszedł w 1873 r. 73 głosami przeciwko 52 do porządku dziennego nad wnioskiem ks. Jerzego Czartoryskiego, zaprotestowania przeciwko tej uchwale.

Odtąd myśl polityki biernej została w zupełności zaniechana, co uważam dla nas za wielkie szczęście, gdyż udział ludności w życiu publicznem jest jednym z głównych warunków prawidłowego funkcjonowania życia konstytucyjnego. Natomiast polityka abstynencyi jest w samej istocie swej w wysokim stopniu drażniąca i zmusza stronnictwa, które na tę drogę wstąpiły, do utrzymania opinii publicznej w nieustannem rozdrażnieniu, bez którego użycie tego gwałtownego środka nie dałoby się ani utrzymać ani usprawiedliwić. Polityka abstynencyi jest zatem najskuteczniejszym środkiem do przygotowania rewolucyi, chyba jednak celu, jeżeli nikt o rewolucyi nie myśli, albowiem stronnictwo narodowe lub polityczne, które pozostawia przeciwnikom swobodne pole do działania i przeprowadzania swoich zamiarów, pozabawia się samo środków, które jej zapewnia legalną opozycyą do modyfikowania wniosków większości, zawierania korzystnych kompromisów lub do uzyskania pożądanego ustępstw. U nas zwłaszcza, gdzie dzięki tradycyi naszej zarówno przed jak i porozbiorowej, byliśmy skłonni do krańcowej opozycyi i w każdym rządzie upatrywaliśmy wroga, polityka abstynencyi była tembardziej szkodliwą tam, gdzie w chwili, gdyśmy wzięli rozbrat z ideą powstania, nastęczała się nam możność do pracy organicznej, do wspólnej pracy z rządem nad wszechstronnym rozwojem naszego przez tak długie lata zaniedbanego kraju. Dlatego ci mężowie polityczni, którzy z narażeniem swej popularności powstrzymywali nas od wstąpienia na jałową, a dla nas zwłaszcza tak szkodliwą drogę polityki abstynencyi, dobrze zasłużyli się krajowi.

(C. d. n.)

Listy paryskie.

Paryż, 8 stycznia.

(Z życia polskiego: Międzynarodowy obchód rocznicy Mickiewiczowskiej. — Mickiewiczowski numer „Revue encyclopédique“).

Jak zaznaczyłem już poprzednio, komitet Mickiewiczowski w Paryżu nie ograniczył się do urządzenia obchodu polskiego. Miał zorganizować także obchód francuski czyli międzynarodowy i z tego to zadania wywiązał się świetnie dnia 27-go grudnia 1898 r.

W tej samej sali, co przedtem, zebrała się liczna publiczność, tym razem przeważnie francuska i cudzoziemska, by uczcić pamięć „jednego z najświetniejszych i najdroższych gości stolicy nadsekwankiej“, jak pisała *Volonté*.

Członek akademii nieśmiertelnych, krytyk, powieściopisarz i dramaturg, Juliusz Lemaitre, przewodniczył uroczystości.

Salę zdobiły chorągwie francuskie i polskie, a nad trybuną przewodniczącego powiewał sztandar z białym orlem.

Cichutko jak duch weszła teraz Mazia, stanęła u stóp łóżka i oczy swe, pełne rozpacz, utkwiała w twarz Grzegorzewskiego.

— A potem — mówi znów Grzegorzewski — potem mówię do nich, budzę, do działania zagrzewam... rozdaję broszury... oni czytają — i pragną. chcą, drżą cali na wspomnienie wolności, zrzućcia kajdan... Kraj się odradza... Polska powstaje... och! Szalonym wysiłkiem usiadł na łóżku, podobny do widma, wspaniał.

— Rewolucya!...

I z tem słowem osuwa się znów na poduszki, a wzrok jego znów gaśnie, staje się szklany — trupi.

— Nie męczcie się! — prosi Barumzwajg.

Leez on eicho odpowiada:

— Zostawcie mnie... pozwólcie mówić... milczenie mnie dławi!

Lecz mimo to milknie już i leży wyczerpany a z twarzy jego znikają powoli błyski życia, nadziei, pragnienia.

Mazia usuwa się w kątek sali wraz z Barumzwajgiem. Naradzają się tam gorąco.

Widocznie studentka chciałaby zmienić jeszcze lekarstwa, spróbować heroiczych środków, choć wie, że to napróżno.

Lekarz w niej — ma pewność — lecz kobieta zwalczyć śmierć pragnie.

(C. d. n.)

scy skonstatowali zupełny brak nadziei. Leon długo wierzyć nie chciał, nie mógł. Najdłużej ludziła się Mazia, czuwając noc i dni nad umierającym. I ona wreszcie opuściła ręce. Teraz jest — tam — za drzwiami, w drugiej sali zajęta trzeźwieniem Wilhelmina, która dostała ataku nerwowego płaczu. Leon mimo wszystkiego zauważył, że Mazia znosi z większą godnością swój ból i smutek, niż Wilhelmina.

Drzwi się otwierają eicho, wchodzi Barumzwajg — olbrzymi — rosły i stara się stapać jak najciszej, pomimo, że chodnik tłumi odgłos jego kroków.

Zbliża się do łóżka, dotyka ręką zamyślnego Leona.

— Jak się macie?

— I nie czekając na odpowiedź, pochyła się nad chorym.

Ten jest pogrążony w pół snie, i straszny jest teraz bladeścią swej twarzy, sinemi pręgami oczodolów — otwarcie ust zezerniałych i zwięzonych dziwnie.

Lecz natychmiast podnosi z ciężkością powieki i zwraca wzrok szklany, straszny na Barumzwajgą.

— I cóż? i cóż? pyta, otwierając przedtem kilkakrotnie szczękę, jakby smartwiałe i chcące się zawrzeć na wieczne milczenie.

— W tej chwili Władek przyniesie korektę...

Błysk radości rozjaśnia szklane oczy, rodzaj uśmiechu wykrzywia zezerniałe usta.

— Dobrze! dobrze!...

I głowa Grzegorzewskiego kilkakrotnie porusza się, jakby chory próbował podnieść się na poduszkach.

Leon porywa się i poprawia, podsuwa poduszki — Grzegorzewski chwytą rękę Barumzwajgą i szepece bardzo szybko.

— Korektę zrobicie przy mnie... trzeba, ażeby natychmiast zabrano się do roboty... wyjść musi na przyszły tydzień... jeśli nie znajdziemy emisaryusza, ja sam pojedę... co?

Dobrze! odpowiada Barumzwajg — pojedziemy sami, to będzie najlepiej.

— O!... fundusze się znajdują, muszą się znaleźć... majaczy dalej Grzegorzewski — nie mamy wiele, ale brat przyśle... miesięczną pensyę... potem... ja pojedę trzecią klasą... jeśli nie wiele będę... ja mało jem...

Zamyka oczy i teraz wśród ciągłego kaszlu, który mu literalnie rozdziera co chwilę piersi — mówi:

— Mało jem... tak! tak!.. przeniosę przez granicę — dużo — och nie! tysiąc, dwa tysiące... znam, wiem — jak, co — potem po kraju... chodzę, chodzę... och! głupstwo — za żyda — krawca, za co bądź... Widzę kraj, widzę — chłopów... widzę moich... widzę... nareszcie!

Wachlarze francuskie, zarzutki, szale (escharp), rękawiczki balowe

poleca magazyn nowości

E. MACHAYSKIEGO, Lwów

róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

Zagań obchód Lemaitre. W wyrazach, pełnych podniosłości, scharakteryzował Mickiewicza i mówił następnie o stosunku Polaków i Francuzów. Przeciągłe oklaski, jakie otrzymał, świadczyły, że poruszył swoich słuchaczy. — Po nim zabrał głos Gabryel Sarrazin.

Jestto pisarz, znany szczególnie ze swych prac nad literaturą angielską, przytem autor kilku drobnych powieści. W ostatnich czasach zwrócił się do studyowania literatury polskiej i zamierza ogłosić tom jej poświęcony. *Bulletin Polonais* umieścił urywek z przyszłej jego pracy, dotyczący Konrada Wallenroda.

Konrad Wallenrod, powiada on tam, jest poematem romantycznym niezwyklej piękności. Mickiewicz okazuje się w nim prawdziwym współzawodnikiem bardów i truverów; w pewnych chwilach zdaje się nam, czytając go, że mamy przed sobą utwór z innego wieku. Ale równocześnie śpiewak dziewiętnastego stulecia objawia się wyraźnie. Przeblyski natchnienia osobistego i cechy indywidualne występują niustannie i zlewają się w przepiękną całość z nastrojem epicznym.

Sąd ów mógł stanowić rekojmię, że Gabryel Sarrazin potrafi wnikać w dzieła Adama. Jakoż dowiódł tego swoim wykładem na obchodzie. Rozpamiętał genezę geniuszu Mickiewiczowskiego, śledził jego rozwój i rozkwit i roztoczył wreszcie obraz utworów poety. Przypomniał wykłady jego w Collège de France, w końcu zatrzymał się nad poglądami filozoficznymi i etycznymi Mickiewicza, podnosząc z naciskiem, że nigdy nie zaprzestał on przeciwstawiania prawa sile i wieczystej prawdy chwilowym zwycięstwom, odniesionym przez świat ciemności nad idea.

Nastąpiły potem przemówienia panów: Wacława Gasztowtta i Juliusza Lermyny.

Poeta Marek Legrand przysłał swój wiersz, napisany na cześć Adama Mickiewicza.

Po nich znakomity filolog francuski, profesor w Collège de France, Michał Bréal, złożył hold pamięci Adama w imieniu swoich towarzyszy, a podobnej treści list przysłała pani Micheletowa, wdowa po słynnym historyku.

Obchód zakończył się koncertem, w którym wzięli udział: panna Wanda Stajewska i Gabryela Clerc i panowie Zygmunt Stojowski, Jan Gasztowtt Górski i Armand Pluciński-Dutertre.

Z powodu obchodu lub wogóle jubileuszu, wiele dzienników francuskich umieściło krótsze lub dłuższe artykuły o Mickiewiczu. Wymienię: *La Volonté*, *L'Aurore*, *Les droits de l'homme*, *Petit Journal*, *Eclair*, *Evénement*. Z miesięczników *Revue de Paris* dała artykuł Ludwika Légera o Mickiewiczu i Puszkińcu.

Tygodnik zaś *Revue encyclopédique* wydał osobny numer Mickiewiczowski (nr. 274 ogólnej liczby). Wielką okładkę *in quarto* zdobi medalion z rysami Adama i z napisem u góry: „Mickiewicz 1798—1855“.

Numer wydany wytwornie (zarazem jest zadziwiająco tani, bo kosztuje tylko 50 centymów). Na każdej stronie znajdują się ilustracje, odnoszące się do życia poety lub też jego wizerunki. Więc: grób Mickiewicza na cmentarzu w Montmorency, dawny uniwersytet wileński, Maryla Wereszczakówna, mieszkanie Mickiewicza w Kownie, dawny klasztor bazylikański w Wilnie (gdzie poeta był uwięzionym), podobizny portretów malowanych przez Wańkowieza (Mickiewicz wsparty o skałę Judahu), Oleszkiewicza (1828), Schmellera (Mickiewicz podczas pobytu w Weimarze 1829), Horowitza, Levyego. Dalej są: medalion i popiersie poety darowane przez Dawida d'Angers, portret Towiańskiego, „Napoleon płaczący nad mapą Europy“ (rysunek rozdawany słuchaczom Collège de France na ostatnim wykładzie Mickiewicza dnia 28 maja 1844), dom gdzie umarł poeta w Konstantynopolu, Mickiewicz na łożu śmierci (według Antoniego Oleszczyńskiego), sarkofag wieszcząca na Wawelu, posąg jego w Krakowie, inauguracja posągu krakowskiego, medal umieszczony w sali wykładowej Collège de France na cześć Mickiewicza, Micheleta i Quineta i fotografia owej sali wykładowej.

Treść składa się ze studium Légera o Mickiewiczu, z szeregu tłumaczeń dokonanych przez tegoż, wreszcie z grupy poglądów na poetę.

Léger daje przedewszystkiem dobry obraz biograficzny, a w odpowiednim miejscu wplata streszczenia dzieł i uwagi. Cennymi są szczególnie jego zestawienia Mickiewicza z innymi wielkimi poetami Europy. O balladach powiada, że najlepsze z między nich mogą współzawodniczyć z balladami Goethego, Schillera i Wiktora Hugo. Co do liryzmu, to „w sonetach Mickiewicza, w jego elegiach, w niektórych ustępach *Dziadów* znajdują się miejsca, przypominające najpiękniejsze stronicie Nowej Heloizy. Wextera i Mussetowskich: *Smutku*, *Olympia*, *Nocy* i *Wspomnienia*“. Przy sonetach wszystkich Léger rzuca uwagę: historyk literatury powszechnej mógłby napisać piękny rozdział na temat orientalizmu w poezji. Mickiewicz stałby tam obok Goethego, Rückerta, Byrona, Tomasza Moora, Wiktora Hugo, Puszkina i Lermontowa.

Podnosi także wdzięki wiersza „Do...“ (Maryli)

pisanego przy przejściu przez Splügen. Do wiersza tego, napisanego w starożytnym wirgiliuszowskim tonie przyznałby się z rozkoszą nasz Andrzej Chénier“.

Takie zestawienia z poetami Zachodu posiadają jeszcze tę wartość, że czytelnik cudzoziemski nie mając nawet danego utworu przed sobą, może sobie wyrobić o nim niejakię pojęcie.

Dobrze streszczone są *Dziady* i należyte pojęty Konrad Wallenrod. Farys i Reduta Orzona odbierają należyte pochwały. Mniej dobrze ocenione są *Księgi pielgrzymstwa polskiego*, chociaż Léger nie przeczy, że wywarły wielki wpływ w swoim czasie i że pobudziły Lamennais'go do jednego z najcenniejszych jego utworów: „Słowa wierzącego“ (*Les paroles d'un croyant*).

Wykłady Mickiewicza w *Collège de France* spotykają się z pewną rezerwą ze strony jednego z jego spadkobierców katedry (Léger dotąd wykladał we wspomnianym zakładzie naukowym).

Wielka szkoda, że szanowny pisarz omawia tylko pokrótce „Pana Tadeusza“, odsyłając czytelników do swego studium o poemacie, ogłoszonego w drugim tomie zbioru „*Russes et Slaves*“. Nie szczędzi mu jednak pochwał. „Po kolei epiczny, liryczny, opisowy lub przedstawiający sceny rodzinne poemat przypomina równocześnie Hermana i Dorotę, Iliadę, Don Kiszota i Pieniaczę (*Les Plaidours*, dramat Racine'a). Uraga on oficjalnym klasyfikacyom poetyckim, aby go zrozumieć, potrzeba pewnych studyów (dla cudzoziemca chyba); ale stanowi napewno jedno z największych arcydzieł XIX wieku.“

W ogólności więc rozprawa Légera jest bardzo dobra, chociaż niektóre zdania możnaby poddać pewnej krytyce. Tłumaczenia jędrne i doskonałe, jakkolwiek dokonane prozą, obejmują sonet do Niemna, Odeę do młodości, improwizację Konrada, (którą tłumacz zalicza do najpotężniejszych wylewów ducha w literaturze powszechnej) i kilka wyjątków z czwartej części „*Dziadów*“, jakoteż z „Pana Tadeusza“.

Wśród „Poglądów“ znajdujemy wyjątek z mowy Renana przy wydobyciu zwłok Mickiewicza w Montmorency dnia 28 czerwca 1890 r., wspomnienie Micheleta o Mickiewiczu, ustęp z oceny *Dziadów* przez panią Sand (w *Revue des deux mondes* 1 grudnia 1839 r.) i z artykułu Montalemberta o *Księgach pielgrzymstwa*, wreszcie współczesną sylwetkę Mickiewicza, nakreśloną w r. 1841 przez Loménego w trzecim tomie jego *Les contemporains*.

Do zdań tych dołączył Léger spis najważniejszych przekładów z Mickiewicza i krótki przegląd rozpraw jemu poświęconych. B.

Ze spraw niemieckich.

We wtorek dnia 10. b. m. parlament niemiecki zebrał się na sesję zimową. Czynności swoje rozpoczął rozprawą nad interpelacją p. Wargenheima, który żądał zwołania ankiety dla zbadania warunków produkcji i handlu artykułami żywności. Żądanie jego postawione było w interesie ziemian, którzy pragną podwyższenia cła na bydło i mięso zagraniczne. Rozprawa nie doprowadziła jeszcze do wyraźnego wyniku, bo ją przerwano i odłożono do następnego posiedzenia.

Relacja dziennika elberfeldzkiego *Neueste Nachrichten* o przyjęciu prezydium parlamentu przez cesarza jeszcze w grudniu przeszłego roku, wywołała w Niemczech powszechną sensację, ale spotkała się zaraz z powszechnym zaprzeczeniem. Nawet *Freisinnige Ztg.* twierdzi, że ta relacja jest zmyślona, bo wszyscy trzej członkowie prezydium umówili się wzajemnie, aby nie opowiadać i nie ogłaszać z politycznej rozmowy z cesarzem, bo ta rozmowa miała charakter poufny i prywatny. Drugi wiceprezydent Schmidt, który według owej relacji miał śmiało stanąć w obronie praw i obowiązków parlamentu, oświadczył już w dziennikach, że owa relacja jest fałszywa.

Z wyurzeniami i wyjaśnieniami, jakie cesarz miał rozwijać obszernie wobec członków prezydium, o stosunkach zagranicznych, o sile zbrojnej, o parlamentem niemieckim, który krępuje jego swobodę, ma się rzecz teraz prawdopodobnie tak samo, jak było już kilkakrotnie dawniej z innymi przemówieniami, przy różnych sposobnościach. Zwykle zaprzeczano dokładności relacji i rząd musiał nieraz wymyślać osobną relację, aby niekorzystne wrażenie osłabić.

Według relacji dziennika elberfeldzkiego cesarz, mówiąc o przedłożeniu wojskowemu, miał powiedzieć, że car ma o wiele wygodniejszą sytuację, bo po prostu daje rozkazy, które bezwarunkowo muszą być wykonane, cesarz zaś nie może tak postępować, bo musi pierwszej udawać się do parlamentu i pytać się, czy wolno mu wykonać to, co uważa za potrzebne dla mocarstwowego stanowiska Niemiec.

Czy słowa w relacji rzeczonoego dziennika są wierne i dokładne, o tem wolno wątpić i autentyczności zaprzeczać, ale myśl sama zdaje się być prawdziwa, bo cesarz już nieraz postąpił tak, jak gdyby nie było ani Rady związkowej, ani parlamentu.

Na takie postępowanie cesarza żala się Niemcy od dawna. Przed kilku dniami (d. 6 bm.) w Stuttgardzie stronnictwo ludowe miało walne zgromadze-

nie krajowe. Na tem zgromadzeniu p. Payer, prezydent Sejmu wintemburskiego i poseł do parlamentu niemieckiego mówiąc o obecnej sytuacji w Rzeszy niemieckiej, potępił wydalania pruskie i żalił się na to, że charakter związkowy Niemiec coraz więcej się zatracza. Znaczenie i powaga Rady związkowej i kancelarzy Rzeszy niemieckiej niknie coraz więcej. Osobisty wpływ cesarza zaś staje się decydującym w całej Rzeszy. Parlament traci również z roku na rok swoje znaczenie.

O dążeniu do samowładności cesarza świadczy między innymi sposób, jak sprawę rejeńczy i dziecięcia w drobnym państewku Lippe chciał załatwić bez oglądania się na prawa Rady związkowej i Sejmu krajowego.

Zważywszy to, można wierzyć, że na przyjęciu prezydium parlamentu wyraził się z niechęcią o tem, że parlament krępuje jego swobodę działania.

Potęga Anglii na morzu.

W styczniowym zeszycie niemieckiej *Marine Rundschau* ogłoszono tablice, które graficznym sposobem przedstawiają stosunek potęgi morskiej floty angielskiej, niemieckiej, włoskiej, rosyjskiej, francuskiej, austriackiej i duńskiej według stanu, jaki po ukończeniu okrętów, będących właśnie w budowie, będzie w r. 1900. Porównawcze zestawienie tych tablic wykazuje wyraźnie olbrzymią przewagę floty angielskiej. Dawny program angielski, dążący do powiększenia floty do tego stopnia, aby flota angielska była dwa razy większa od floty francuskiej, już w całości jest wykonany. Oprócz tego, według wniosku uchwalonego w r. 1898, przybędą Anglii trzy nowe okręty bojowe pierwszej wielkości, cztery pancerniki i dwanaście niszczycieli łodzi torpedowych. Rzeczona tablica wykazuje naocznie, że flota angielska sama ma przewagę nad połączonymi flotami Francji, Niemiec i Rosji. Skutkiem zatargów w Chinach i sprawy o Faszodę, kiedy stosunki się zaostrzyły, wszystkie mocarstwa powiększyły liczbę swoich okrętów na stacyach odległych; tylko jedna Anglia nie potrzebowała tego czynić, bo już wtedy miała przewagę na miejscu zatargu. Francja mimo rozległych posiadłości kolonialnych tylko w Azji wschodniej utrzymuje eskadrę zdolną do boju. W Ameryce, w Afryce i w Australii utrzymuje tylko stare nieopancerzone okręty, które na wypadek wojny nie mogą mieć poważnego znaczenia. Oprócz Anglii, tylko Niemcy utrzymują na dalekich stacyach okręty nowożytnie, zdolne do boju.

Tak więc Anglia nie tylko w Europie, ale na dalekich od ojczyzny stacyach utrzymuje stale tyle bojowych okrętów, iż wszędzie każdej chwili zdolna i gotowa jest do boju z widokami zwycięstwa.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń.

Wybór prezydium Rady nadzorczej Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie nastąpi 27 b. m. na pełnem zgromadzeniu nowo wybranych delegatów. Oprócz dotychczasowego prezydium (pp. Męciński Józef i Gniwosz Włodzimierz), kursują liczne kandydatury w rozmaitych kombinacjach — jak: na prezesa p. Włodz. Gniwosza a na zastępcę hr. Andrzeja Potockiego i odwrotnie na prez. Exc. Abrahamowicza Dawida, a na zastępcę Gniwosza Włodzimierza — albo: na prezesa Exc. Kazimierza Baderiego, na zastępcę p. Gniwosza Włodz. i t. p. O ile wiemy, „wschód“ idzie przeważnie za dotychczasowym prezydium, „zachód“ dzieli się.

Dnia 26 b. m. zbiera się dawna Rada nadzorcza celem weryfikacji wyboru nowych delegatów, a nazajutrz nowo zatwierdzeni delegaci przystąpią do wyboru: prezesa Rady, jego zastępcy i 17 członków Rady nadzorczej, a mianowicie 15 członków ze swego grona a 2 członków z pośród członków Towarzystwa.

Z pomiędzy 15 członków wybieranych z grona delegatów, dwaj członkowie wybierani będą z całego grona delegatów, 13 zaś według okręgów terytorjalnych niżej wymienionych, a to w ten sposób, że zgromadzenie ogólne wybiera po jednym członku Rady nadzorczej z delegatów, wybranych w następujących okręgach wyborczych:

Krakowskim, Wadowickim i Cieszyńskim, Bocheńskim i Nowo-Sądeckim, Tarnowskim i Rzeszowskim, Jasielskim i Sanockim, Lwowskim i Przemyślskim, Samborskim i Stryjskim, Żółkiewskim i Złoczowskim, Tarnopolskim i Brzeżańskim, Stanisławowskim i Czortkowskim, Kolomyjskim i Bukowińskim. Z pośród 4 delegatów miasta Lwowa, oraz z 6 del. miasta Krakowa wybiera zgromadzenie ogólne dwóch członków Rady nadzorczej.

Gdyby jednakże z pośród delegatów okręgu Kolomyjskiego i Bukowińskiego nie został wybrany przedstawiciel Księstwa Bukowiny, to musi tenże być wybrany jako jeden z 4 członków Rady nadzorczej, wybieranych w sposób nieterytorjalny.

Zgromadzenie wybierze jeszcze komisję rewizyjną, złożoną z 3 członków i jednego zastępcy dla zbadania rachunków rocznych. Komisji tej służy prawo przybrania sobie do pomocy ludzi fachowych.

Na karnawał! Kwiaty, pióra, gazy, koronki, rękawiczki MIKOŁAJ LUDWIG wachlarze w wielkim wyborze, poleca

we Lwowie, plac Maryacki 6.
(obok hotelu francuskiego)

Z sali sądowej.

Echo rozruchów głodowych w Przemyślu.

Przed trybunałem orzekającym sądu obwodowego w Przemyślu odbyła się 10 b. m. rozprawa przeciw Pawłowi Olearczukowi, członkowi partji socjalno-demokratycznej, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa, polegającą w tem, że w sprawie karnej przeciw Władysławowi Rafalonowi, odpowiedzialnemu redaktorowi *Robotnika*, słuchany jako świadek, miał złożyć przed sędzią śledczym fałszywe świadectwo.

Trybunałowi przewodniczył radca sądu krajowego p. dr. Mora Binczewski, oskarżał sekretarz sądu p. Nieświatowski, bronił p. Wacław W. Reger, obrońca dla spraw karnych.

Rzecz miała się jak następuje:

Tuż po rozruchach głodowych w Przemyślu pojawił się w *Robotniku* z 27 maja 1898 artykuł, w którym między innymi pomówiono konceptistę policji p. Janickiego, że wieczorem dnia 24 maja 1898 z dobytym pałaszem uganiał za młodymi chłopakami w rynku i rąbał uciekających. Tym artykułem czuł się p. Janicki pokrzywdzonym i wytoczył redaktorowi *Robotnika* proces prasowy o zbrodnię oszczerstwa, podając, że w *Robotniku* zamieszczona wiadomość jest nieprawdziwa, ponieważ w dniu 24 maja 1898 od godziny 7½ do 10½ w nocy pełnił służbę w teatrze, więc nawet nie mógł być obecnym na miejscu, gdzie były rozruchy.

Pociągnięty do odpowiedzialności redaktor *Robotnika*, powołał do świadectwa na fakt twierdzonego Pawła Olearczuka. Olearczuk słuchany w sądzie d. 28 czerwca 1898 zeznał atoli z całą stanowczością, że we wtorek 24 maja 1898 o godzinie 9 wieczorem stojąc w oknie kancelaryi powiatowej kasy chorych, widział i zaprzysiądz to nawet może, jak konceptista policji Kazimierz Janicki uganiał z dobytym pałaszem, rozpędzał młodych chłopaków i pędził za nimi w kierunku od strażnicy wojskowej ryukiem ku magistratowi.

Gdy *alibi* p. Janickiego, wieczora krytycznego w rynku stwierdzili jednakowoż żona jego, agent Tychowski i policyant Mach, prokuratora państwa oskarżyła Pawła Olearczuka o zbrodnię oszustwa.

Przy rozprawie podtrzymał oskarżony w zupełności zeznania swe, złożone w toku śledztwa. Poparło je pięciu odwoadowych świadków — słuchanych pod przysięgą, zeznając zgodnie, że oni wszyscy, sądząc po wzroście i ruchach urzędnika policyjnego, rozpędzającego obnażonym pałaszem tłum dnia 24 maja 1898 w rynku, byli przekonani moralnie, iż jest nim p. Janicki i że tę opinię wyjawili głośno.

Po wywodach oskarżyciela publicznego i obrońcy, trybunał wydał wyrok, uwalniający oskarżonego od oskarżenia, ponieważ nie można było nabrać przekonania, iżby Paweł Olearczuk był rozmyślnie fałszywie zeznał.

OPERA.

(n.) Jeżeli co było niespodzianką w dwóch dotychczasowych przedstawieniach opery, to ten fakt, iż p. Hoffman śpiewał lepiej Stefana w „Strasnym dworze“ niż Alfreda w „Traviacie“. Lepiej, bo swobodniej i naturalniej, a nadewszystko pod względem intonacji czyściej. Chwaląc go z prawdziwą przyjemnością za muzykalność jego i za poprawne traktowanie deklamacyjnej strony partji, nie pochwalamy przez to bynajmniej wadliwej emisji średnich i niskich tonów, która, jak nam się wydaje, zależy w zupełności od śpiewaka i kto wie, czy nie jest mu narzuconą albo przez nauczyciela, albo może przez własne „widzini się“. To rzecz pewna, że nie jest wadliwością głosu z natury, bo nie zawsze się pojawia i rozmaicie: w mniejszym lub większym stopniu. Najwięcej występowała w kwartecie, gdzie tu i owdzie nosowość dźwięku sprawiała wcale niepożądane, poprostu brzydkie efekty. Uważając p. Hoffmana za śpiewaka inteligentnego, umiejącego kierować własnym głosem i talentem, przedewszystkiem zalecamy mu gorąco pozbycie się tego rodzaju emisji. Zresztą i rozmiary głosu i niedostatki zewnętrzne dadzą się zrecznie nadrobić, a wynagrodzi je muzykalne poczucie i pewien sceniczny temperament, które bezsprzecznie p. Hoffman posiada. Rozumie się, że od wszelkich „rycerzy“ trzymać się powinien z daleka.

Jadwigę śpiewała p. Olszewska, co nie było pozbawione interesu dla publiczności, znającej młodą debiutantkę z estrady koncertowej. Ażeby jednak zainteresowanie mogło się być w zadowolenie artystyczne zamienić, potrzeba było do tego innych warunków, niż te, które p. Olszewska posiada. Nie jest to talent, który od razu, za pierwszym występem odnosi zwycięstwo. Niezaprzeczoną i pewną jest na razie — uroda młodej śpiewaczki. Inne zalety dopiero się rozwijają mogą w przyszłości, czy już za drugim i trzecim, czy dopiero za kilkudziesiątym występem — tego niepodobna przewidzieć. Głos kilka razy odezwał się wydatnym dźwiękiem, zwłaszcza w górze, niekiedy znowu chował się i niki. Partję ujniła panna Olszewska dobrze, dumkę t. j. jedyny swój solowy numer odpisywała najlepiej, mniej dobrze udawały się krótkie frazy. Cóż zresztą mówić o debiutantce, stępującej pierwszy raz po deskach sceny? Nawet pewność siebie, jaką uroda zwyczajnie daje, niedopisała jej: więcej była zajęta „trzymaniem się“ w taktie, niż efektem, jaki osobą swą wywoła. Ale to znowu sympatycznie usposabia dla niej słuchacza wyrozumiałego i zdającego sobie sprawę z tego, co to jest debiut. Widoczne bowiem,

że p. Olszewska na seryo pragnie ze swego talentu zrobić jak najwięcej.

Panie Bohussówna i Kasprowiczowa oraz pp. Jeromin, Szymański, Kiezman i Jeloński, to znani nam już soliści w reszcie partji „Strasnego dworu“. Że p. Jeromin był witany przez publiczność bardzo gorąco i oklaskiwany za swój piękny i zawsze jednakowo dźwięczny śpiew, to rzecz łatwa do przewidzenia. Głosem, prawie zaimponował nam p. Jeloński (Skoluba), ma on niezwykle pełny i soczysty dźwięk, wymaga tylko pracy nad pozbyciem się zbyt charakterystycznego tremolanda i nad uporządkowaniem wymowy.

Publiczność w ogóle dobrze usposobiona (na galerji poprostu rochulana) szczerze obdarzała artystów oklaskami, wskutek tego p. Szymański powtarzał poloneza, a p. Hoffman częściej arji z kurantem. Rozmiary skandalicznej sceny przybrało oklaskiwanie baletu, trwające przez długi czas dobrze już po rozpoczęciu następnego numeru. Lwowski teatr zamienił się na chwilę we włoski... Gdyby jednak spokój foteli i łóż z krewkością galerji dał się do jakiegoś wspólnego mianownika sprowadzić, byłoby może lepiej...

Od administracji.

Czas odnowić przedpłatę.

Warunki prenumeraty w nagłówku.

Wszyscy nowoprzystępujący prenumeratorzy otrzymują „Noworocznik Słowa Polskiego“ bezpłatnie.

Prenumeratory *Słowa Polskiego* mają jedynie prawo otrzymać po zniżonej cenie ilustrowany „*Tygodnik Polski*“ wraz z dodatkiem **najnowszych mód paryskich.**

Tygodnik Polski wychodzi w Warszawie i bogactwem ilustracji i utworów literackich pierwszych naszych pisarzy, zdobył sobie pierwszorzędne stanowisko.

Cena *Tygodnika Polskiego* wraz z dodatkiem najnowszych mód paryskich wynosi dla prenumeratorów *Słowa Polskiego*

we Lwowie i Krakowie:		na prowincyi:	
rocznie	8 zł.—ct.	rocznie	10 zł.—ct.
półrocznie	4 „ — „	półrocznie	5 „ — „
kwartalnie	2 „ — „	kwartalnie	2 „ 50 „
miesięcznie	— „ 70 „	miesięcznie	— „ 90 „

Kronika miejscowa.

Lwów, 11 stycznia.

Jutro:

- 12 stycznia. Czwartek, Honoraty P.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 54, zachód o godz. 4 minut 23.
- O godzinie 6 wieczorem posiedzenie Rady miejskiej
- O godzinie 7 wieczorem w Stowarz. nauczycielek wieczór muzyczny, staraniem p. Joanny Laureckiej.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Gejsza“.
- O godzinie 8 wieczorem w Kasynie miejskiem wieczorek z tańcami Tow. prawniczego.

Od Administracji. Z dniem wczorajszym zesłaliśmy pierwszy zeszyt warszawskiego *Tygodnika Polskiego* wszystkim tym prenumeratorom naszym miejscowym i zamiejscowym, którzy za naszym pośrednictwem zaabonowali to pismo i wadesłali przedpłatę do dnia 1. stycznia. Ci zaś, którzy prenumeratę wnieśli po 1. stycznia, otrzymają numer *Tygodnika Polskiego* o kilka dni później.

Jubileusz Karola Brzozowskiego. Dziejsiejszy bankiet w Kole literackim rozpocznie się o g. 8 wieczorem.

Henryk Siemiradzki, jak się dowiadujemy z listu prywatnego mistrza, nie przybędzie teraz wcale do Lwowa, lecz uda się z Krakowa wprost do Rzymu, gdzie małżonka twórcy „Dirca“ zapadła na zdrowiu.

† **Władysław Kaniewski**, urzędnik miejskiej Izby obrachunkowej, zmarł nagle na udar serca dziś rano o godzinie 7-ej. Nieboszczyk pochodził z Litwy, brał czynny udział w powstaniu r. 1863, pozem emigrował do Francji i kilkanaście lat tam spędził. Wróciwszy do kraju, wstąpił przed dwudziestu dwu laty do służby miejskiej, w której pozostawał do ostatniej chwili.

Rada miejska w tym tygodniu odbędzie jeszcze dwa posiedzenia: w czwartek i w sobotę, o zwykłej porze. Oprócz dalszego ciągu obrad w sprawie robót wodociągowych, na porządku dziennym znajdują się między innymi następujące sprawy: uchwalenie dodatków do podatków (uchw. 2); założenie miejskiej kasy oszczędności i miejskiego zakładu zastawniczego; prośba Tow. muzycznego o grunt pod budowę własnego gmachu. Po jawnem odbędzie się posiedzenie tajne.

Kurs dla analfabetów. Wczorajsza notatka donosząca, że zarząd akad. Kola Towarzystwa Szkoły ludowej postanowił nauki na kursie na razie nie rozpoczynać, polega na mylnej informacji. Zarząd na większą ilość analfabetów, jak 10 nie liczył, to też i liczba dotychczas zapisanych jest dostateczną do otwarcia kursu.

Otwarcie kursu analfabetów nastąpiło rzeczywiście dnia 8 stycznia a nauka odbywać się będzie regularnie każdej niedzieli od godziny 2 do 4 popołudniu.

Wpisów zarząd również nie zamknął a chętni mogą się zgłaszać we czwartek, piątek i sobotę od godz.

7 do 8 wiecz. a w niedzielę od 12 do 2 w południe w dyrekcji szkoły im. św. Antoniego, gdzie otrzymują bezpłatnie wszystkie potrzebne przybory naukowe. Nauki udzielać będzie p. Romuald Kwiatkowski zaś, naukę religii O. Cieślak ze zgromadzenia OO. Bernardynów.

Niezwykły dramat rozegrał się dziś przedpołudniem w I. Drukarni Związkowej przy ul. Lindęgo 1. 5. Pracował tam od pewnego czasu 17-letni uczeń, Wilhelm Barański, który, straciwszy jeden palec u ręki, musiał opuścić zecernią, a natomiast dostał zajęcie przy maszynach. Ponieważ atoli chłopak to był krnąbrny, zarządcy mieli tedy z nim wiele kłopotu. W ostatnich dniach maszynista napomnił go kilkakrotnie, a gdy to nie nie pomagało i Barański nie chciał pracować, lecz jeszcze psuł robotę, zwrócił się dziś do niego dyrektor drukarni p. Albin Todtschindler ze słowami: „Albo weź się do roboty — albo będę musiał oddać cię!“ Przyjął to uczeń opryskliwie, odpowiadając: „To proszę mnie oddać!“ — Na to p. Todtschindler napisał mu w książeczce robotniczej, że go zwalnia „na własne żądanie“. Barański odbierając książkę, oświadczył, że mu się należy jeszcze za dwa dni zapłata, a na odpowiedź dyrektora „dobrze“, wyjął nagle rewolwer i strzelił ku p. Todtschindlerowi. Ten schronił się na schodki kręcone, z hali maszyn do zecerni prowadzące — i w ten sposób ocalał. Wtedy Barański wystrzelił powtórnie w stronę maszynisty p. Kopystyńskiego, ale i tego nie trafił; kulę powstrzymały maszynę. Jeden z parobków schwył w tej chwili napastnika z tyłu, nie udało mu się jednak pozabawić go broni. Chłopak wywijał rewolwerem na wszystkie strony i dał jeszcze cztery strzały, z których jeden ugodził w twarz starego parobka Jana Koziaaka.

Wśród strasznego popłochu, jaki wywołały strzały, Barański wybiegł na podwórze, gdzie zaczął na nowo nabijać rewolwer. Tu na szczęście zjawił się grawer z zakładu Przyszłaka, p. Czesław Łączkowski, który dzielnie rzucił się na rozszalałego chłopca i skrzepowawszy go, rozbroił; rewolwer z rąk mu wyrwał i wyrzucił przez parkan do ogrodu Mikolascha.

Tymczasem zjawiała się, przywołana telefonicznie, policja, która przyaresztowała i wyprowadziła młodzieńczego sprawcę zamału. — Równocześnie Jana Koziaaka odprowadzono na stację ratunkową, a następnie na klinię, kula bowiem trafiwszy go w twarz, ugrzęzła w szczękę.

Barański aresztowany zachowywał się nadal zuchwale, wykrzykując, że miał zamiar zastrzelić sześciu ludzi. Sprawdzono nadto, że po nieudalym strzale do dyrektora T., napastnik przekonany, że go trafił, zawołał: „Dostał w nogę, będzie miał dosyć!“ — kula bowiem, czego na razie jeszcze nie stwierdzono — miały być zafarbowane...

W związku z tym zamachem przetrząsnęto także jaka dziś tańco przetrząsnęto pracowników Drukarni Związkowej. Podobno Barański rzucił do kaloryferu jakiś przedmiot — niby bombkę — który w piecu z hukiem eksplodował, ale nikt nie wie, co to było, ponieważ pseudo-anarchistyczna „maszyna piekielna“ przy wybuchu spaliła się doszczętnie.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj około 1 w południe w ul. Kraszewskiego pod l. 1. Ogień był tak silny, że alarmowano z wieży.

Ogień piwniczny wybuchł wczoraj o pół do 4 popołudniu przy ul. Kazimierzowskiej pod l. 14.

W piwnicy domu, gdzie kupey tamtejsi mają swe składy, zajęła się z niewiadomego powodu słoma. Straż pożarna miejska stłumiła ogień i uspokoiła wzburzonych i przerażonych mieszkańców.

Kronika krajowa.

Przemyśl. (Od nasz. koresp.) Dnia 9 bm. odbyło się przy udziale kilkuset robotników w lokalu stowarzyszeń robotniczych zgromadzenie ludowe zwołane przez partję socjalno-demokratyczną z porządkiem dziennym: „Przez ze stemplem dziennikarskim i prawem zakazu kolportażu“. Zgromadzeniu przewodniczył p. Kolkiewicz. — Pierwszy mowca p. Schifler krytykował ostro niesłuszny podatek nałożony na prasę, który powoduje, że postęp i oświata opóźniają się o dziesiątki lat.

P. Szymon Wityk przemawiał na ten sam temat po rusku. Przewodniczący odczytuje telegramy z Drohobycza, Sambora, Borysławia i od posła Nowakowskiego, wyrażające solidarność z obradami i powzięcie się mającemi uchwałami. W końcu przyjęto jednomyślnie rezolucję, potępiającą stempel dziennikarski i zakaz kolportażu.

Tego samego dnia odbyło się podobne zgromadzenie w Jarosławiu. I tam powzięto rezolucję identyczną z przemyską.

Z Towarzystwa prywatnych oficyalistów. Oddział tarnopolski tego towarzystwa odbył wczoraj w Radzie powiatowej walne zgromadzenie i wybrał na sześciolatek okres urzędowania p. Stanisława Wilezka (prezesa oddziału), delegatem do Rady nadzorczej. Krążącą wersję o naczelnym dyrektorze Makarewiczu, jakoby miał zamiar pójść na pensję, przyjęto tu z szczerem żalem, ale i z nadzieją, że się ta pogłoska nie sprawdzi.

Leżajsk. (Od nasz. kor.) W sobotę dnia 7 bm. odbył się staraniem kółka tutejszej inteligencji, wieczorek z tańcami. Powiódł się świetnie, co głównie zawdzięczyć mamy adiunktowi tutejszemu p. Jabłońskiemu. Lokal był nader gustownie udekorowany a główną uwagę gości zwrócić musiała na siebie muzyka miejska w strojach narodowych. Toalety pań skromne a gustowne, wśród rześkiego oświetlenia sali, dodawały

calemu wieczorkowi milego uroku. Szczególniejszą uwagę zwróciły panny J., Dz., St., N., Rawiono się ochoczo do 7 rano.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

„Tygodnika Polskiego“ nr. 1 za rok bieżący zawiera treść następującą: W. Szukiewicza „Miało-Ogród“; Wł. Karoligo „Nowy Rok“ (wiersz); P. Zmorskiej „Z spłowiących kartek“; M. Gawalewicz „Druh Mickiewicza“; K. Rojana „Mara“ (powieść); K. Skrzyńskiej „Wulkany“; Listy lwowskie przez St. R.; Graba „Muzyka“; L. Uziębły „Rustem i Wańkowiec“; St. Ostrowskiego „Królów przewodnicząca“ (wiersz); M. Mutermilha „Literatura obłąkanych“; W karnawale: i Pączek“ (z cyklu szkiców obyczajowych) napisał Ten; „Z pól i łąk“ przez Korabite; Z różnych dziedzin; „Ze świata mody: Toalety balowe“; Przepisy gospodarcze; Wskazówki praktyczne; Kącik humorystyczny; Zadania; Ogłoszenia itd.

Ilustracje „Nowy Rok“, rys. Illicza; „Kompozycja A. Mickiewicza do słów własnych“ (reprodukcja rękopisu nutowego); „Dauńska“, rysunek Maryli z Młodnickich Wolskiej; „Rustem“ (portret); Rysunki Rustema; Portret własny; Kościół św. Anny w Wilnie; Wozowody przy studni i Straganiarka; „Z życzeniami“ (rys. humorystyczny) A. Macharskiego; Mody (tonalety balowe); W dodatku kara albumowa „Kunigas“ Edmunda Perle.

Orzeszkowa w taniem wydaniu. Wkrótce nakładem p. Hipolita Wawelberga w Warszawie w nadzwyczaj taniem wydaniu wyjdą powieści Elizy Orzeszkowej: „Nad Niemnem“, „Pieśń przzerwana“, „Dwa bieguny“, „Bracia“, „Światło w ruinach“, „Meir Ezołowicz“, „Silny Samson“, „Gedali“, „Ogniwa“, „Niziny“, „Dziurdziowie“ i „Cham“. Do tego wydania zachęciło zapewne p. Wawelberga powodzenie jego taniej edycji „Trylogii“ Sienkiewicza.

„Quo vadis?“ Sienkiewicza pojawi się niebawem w Warszawie w przeróbce dla ludu, którą uskuteczniła z upoważnienia autora pani H. S.

Kątski, najstarszy na świecie wirtuoz-pianista, po niebawem powrocie, jakim cieszyły się jego koncerty w całej Ameryce, Rosji, Syberii, przyjechał do Warszawy i tam wystąpi w środę. Kompozytor ulubionego „Przebudzenia się lwa“ wypełni grą swoją całą wieczór — mimo dziewiętego krzyżyka, który już dźwiga na barkach.

Modrzejewska po chorobie, trwającej przeszło półtora roku, powróciła przed kilku miesiącami na scenę. Występy te, mające trwać dziesięć tygodni, przeciągnęły się do pięciu miesięcy. Po wypożyczaniu na wsi w Kalifornii, Modrzejewska w d. 1 września r. z. rozpoczęła nową soryę występów w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Występy te mają trwać do końca kwietnia r. b. Obecnie artystka zamierza wprowadzić na sceny amerykańskie „Mazepę“ Słowackiego. Trudność stanowi brak przekładu angielskiego, istnieje bowiem tylko przekład francuski Juliusza Mienna (w *Revue slave*) iruemiecki Bersohna.

Po przyjeździe do Krakowa, Modrzejewska ma zamiar wystąpić w greckiej „Antygonie“ w przekładzie prof. Kazimierza Morawskiego.

„O czytaniu“ odczyt Jerzego Brandesa, wygłoszony dnia 26 zm. w sali ratuszowej we Lwowie, wyszedł w przekładzie polskim i jest do nabycia w administracji *Słowa Polskiego* w cenie po 20 ct. za egzemplarz. Dochód przeznaczony na budowę pomnika Mickiewicza we Lwowie.

Dla Towarzystwa szkoły ludowej złożył w administracji, p. Stofla Aurel 1 złr.

Z Kola literacko-artystycznego W piątek, dnia 13 bm. mówić będzie w „Kole“ dr. Franciszek Krzeko o Jarosławie Vrchlickim i o jego poemacie Bar-Kochbie. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp wolny dla członków „Kola“ z rodzinami, oraz dla osób zaproszonych.

Kronika karnawałowa. Staraniem lwowskiego Towarzystwa prawniczego odbędzie się w Kasynie miejskim w niedzielę, dnia 12 Intego br. wieczór z tańcami.

Wieczór karnawałowy, urządzi Towarzystwo polskiej młodzieży rękodzielniczej im. Kilńskiego w sobotę, dnia 14 b. m. przydział muzyki pocztowej w sali Stowarzyszenia „Skala“, ulica Mickiewicza I. 28.

Kasyno miejskie zaprasza tych członków, którzy chcą wziąć udział w „wieczorku kostiumowo-maskowym“ 4 lutego br., ażeby zechcieli przybyć w piątek, 13 bm., o godz. 8 wieczorem na posiedzenie komisji wieczorkowej.

Zaproszenia na wieczór „akademickiego Klubu cyklistów“, który odbędzie się dnia 18 bm. w Kasynie miejskim — już rozesłano. Ktoby przez omyłkę zaproszenia nie otrzymał, raczy się zgłosić w lokalu Klubu przy ulicy Małeckiego I. 6. Wieczór zapowiada się znakomicie. Karnety oryginalnie malowane przez naszych znanych artystów oglądać będzie można w oknie wystawowym pp. Seyfartha & Dydyńskiego w dniach 16 i 17 bm.

Z oddziału kolarzy „Sokola“ lwowskiego. Począwszy od dnia 10 stycznia br. odbywać się będą we wtorki i czwartki od godziny 8 do 9 wieczorem w wielkiej sali „Sokola“ ćwiczenia jazdy na kole tudzież ćwiczenia rejeowe.

Zarząd wzywa członków do licznego współdziałania z nadmienieniem, iż we wtorki mogą brać udział także panie, które były uczniami „Sokola“.

Z Towarzystwa łyżwiarskiego. Wyścigi młodzieży na lodzie stawów Panieńskich, odbyły się w niedzielę i zgromadziły liczną publiczność. W czterech biegach zwyciężyły i otrzymały nagrody honorowe, panny: Schuster Olga, Gall Anna, Immerdauer Ida, Panasiewicz Zofia.

W najbliższą niedzielę urządzi Towarzystwo pierwszy festyn w tym sezonie pod nazwą festynu szczęścia. Będzie to zabawa w rodzaju tomboli, ściśle do warunków właściwości łyżwiarskich zastosowanej. Każdy przy wstępie otrzyma bezpłatnie do biletu los, którego ciągnięcie nastąpi publicznie o godzinie 6 wieczorem. O cenne i wykwintne premie, do wygrania przeznaczone, postarano się. Wygrane, po których odbiór w przeciągu 30 minut po wywołaniu nikt się nie zgłosi, będą powtórnie losowane.

Egzamina kwalifikacyjne w terminie lutym przed komisją egzaminacyjną dla nauczycieli pospolitych szkół ludowych w Stanisławowie, rozpoczną się dnia 3 lutego o g. 8 rano.

Podania do dyrekcji Seminarium męskiego nauczycielskiego w Stanisławowie, za pośrednictwem Rady szkolnej okręgowej wnoszą do 26 b. m.

Z Izby notaryalnej. Podania o posadę notaryusza w Kołomyi (opóźnioną przez śmierć śp. Przemyskiego) wnoszą można do 25 bm.

Dla nauczycieli. Rada szkolna w Białej nada posadę kierownika szkoły ludowej 2-kl. w Komorowicach. Podania do 15 lutego.

Dla architektów jest posada nauczyciela zawodowego dla nauki ciesielki i budownictwa przy szkole zawodowej przemysłu drzewnego w Kołomyi. Podania do dyrekcji szkoły do 20 b. m.

Posada sekretarza gminnego zostanie otwarta 1. lutego br. w mieście Przemyslanach. Pierwszeństwo dla emeryt. urzędników państwowych.

Dla wojskowych zastrzeżona jest do obsadzenia posada dozorca więźni przy sądzie obw. w Nowym Sączu. Podania do prezydium tego sądu do 15 lutego.

Dyktaryusza przyjmie zaraz sąd pow. w Baligródzie.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We środę 11 b. m. „Zaza“, obraz z życia zakulisowego w 5 aktach Piotra Bertona i Karola Simona, przekład M. Sachorowskiego.

We czwartek 12 bm. po raz 28 „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sidneya Jonesa.

W piątek 13 bm. po raz drugi po wznowieniu „Rodzina Furyozów“, krotoczwila w czterech aktach ze szwedzkiego przez F. Rüssa. Występ Gustawa Fiszer.

W sobotę 14 bm. popołudniu o godzinie 3½ dla młodzieży szkolnej: „Kupiec wenecki“, komedia w 5 aktach Szekspira. Występ Gustawa Fiszer.

Codziennie odbywają się próby sceniczne ze słynnej sztuk. Rostanda „Cyrano de Bergerac“ z p. Chmielińskim w roli tytułowej i z panią Stachowicz w roli Roksany. Wspaniałe kostiumy i nowe dekoracje, wszystko już na ukończeniu. Premiera w przyszłym tygodniu.

Z oper przygotowuje się Wagnerowskiego „Rienzi“, w którym występować będzie Aleksander Bandrowski i pani Mira Heller. Dla p. Floryańskiego wystawioną zostanie słynna opera Masseneta „Werther“.

Miłośnikom poezji poleca księgarnia Gubrynowicza i Schmidta „Psyche“, poezje **Stanisława Rossowskiego**, w wytwornym wydaniu, które świeżo opuściło prasę.

Ustawa o podatkach osobistych wraz z rozporządzeniami wykonawczymi; przełożył i objaśnił **Fr. Szymusik**. Cena egzemplarza 5 zł. 50 ct., pocztą 25 ct. więcej. Do nabycia w każdej księgarni.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków). Sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniczną angielską po 500, wiedeńską po 300 zł.

Rozmaitości.

Losy zapisu na Akademię. Przed kilku laty śp. ks. Adam Jakubowski zapisał 5000 rubli na rzecz krakowskiej Akademii umiejętności. Suma ta ulokowana została u znanych kupców warszawskich pp. Wróblów. Wkrótce po śmierci zapisodawcy, dom handlowy pp. Wróblów ogłosił bankructwo. Suma przepadła. Dziś zakłady pp. Wróblów kwitują. A jednak zapis śp. ks. Jakubowskiego do dnia dzisiejszego nie został wypłacony. Przeto *Kuryer Świąteczny* bardzo dozwolnie i słusznie zapytuje:

„Panowie Wróble,

A gdzie są ruble?“

Sądzimy, że je przecie Akademia umiejętności odbierze...

Coś nowego. Księgarze warszawscy w ostatnim czasie zaczęli korespondować z dostawcami niemieckimi po polsku. I okazało się, że Niemcy potrafili dawać sobie z tem radę, bo nie tylko, że to w nich nie zmieniło stosunków handlowych, ale nauczyło Niemców poniekąd uprzejmości: na Nowy Rok przysłały do Warszawy firmy niemieckie powinszowania dla swych polskich klientów w języku polskim.

Charakterystyczne. Jako objaw charakterystyczny stanowisko cesarza Wilhelma II. względem Polaków zapisują pisma niemieckie fakt następujący: Rodzina zmarłego rzeczywistego tajnego radcy Junckera von Ober-Conreut, dawniejszego prezesa rejencji w Wrocławiu, a w r. 1848 landrata w Wrześni, zwróciła niedawno, jak to jest w zwyczaju, wszystkie jego ordery odnośnej władzy. Tymczasem cesarz rozporządził rozkazem gabinetowym z dnia 12 grudnia r. z., że rodzina zmarłego ma na zawsze zatrzymać nadany Junckerowi krzyż rycerski orderu domu Hohenzollernów „w uznaniu za jego pełną poświęcenia wierność dla króla i nieustraszoną a skuteczną działalność, jaką jako 26-letni landrat rozwinął w r. 1848 w czasie powstania polskiego w Poznańskim“.

Dzień 13-ty listopada br. O końcu świata w dniu 13 listopada br. rozprawiano w tych dniach na zebraniu w auli berlińskiej Akademii wojskowej. W dniu wymienionym, jak wiadomo, choćby z przepowiedni Falba, ziemia spotka się z kometa, odkrytą w r. 1826 przez pułkownika Viela w Josephstadzie. Ztąd koniec świata. Obecny na zebraniu docent przy katedrze astronomii w uniwersytecie berlińskim, dr. Lützen, dał zgromadzonym wyjaśnienie bardzo uspokajające. Spotkanie ziemi z kometa odbędzie się rzeczywiście, ale ziemia przejdzie przez kometa, jak przez chmurę komarów, mieszkających zaś kuli ziemskiej dostrzegą prawdopodobnie drobnutkie cząstki komety w formie gwiazd spadających. Jedynym więc wynikiem „starcia“ będzie wspaniałe deszcz gwiazd spadających, podobnie, jak to było w r. 1833 i 1866. W r. 1833 Humboldt ze swoim asystentem w ciągu godziny naliczył 25.000 gwiazd spadających. Oprócz deszczu gwiazd spadających, oczekiwać należy w dniu 13 listopada br. spadania meteorów.

Istne curiosum przytaczają gazety rosyjskie. W księdze wydatków na utrzymanie szkoły w Zabrodziu, w gub. mohylowskiej, figuruje taka pozycja: „10 rubli otrzymał nauczyciel, a za niego, niepiśmiennego, podpisał się Mikita Golopiatin“. Nauczyciel — niepiśmienny! widocznie pan ten uczył dzieci tylko czytania.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Wiedeń, dn. 11 stycznia. Najwyższy Trybunał wydał zasadnicze orzeczenie w sprawie języka urzędowego w sądach, w Czechach. Mianowicie w pewnej sprawie cywilnej w Libercu oskarżony chciał wnieść podanie i przemawiać przed sądem po czesku. Przewodniczący zabronił mu tego. Z powodu rekursu oskarżonego do wyższego sądu w Pradze, zarządził tenże, iż sądy okręgowe jako handlowe są obowiązane do przyjmowania podań w obu językach krajowych, t. j. w czeskim i niemieckim. Strona przeciwna wniosła odwołanie do Najwyższego Trybunału we Wiedniu, ten jednak w zupełności potwierdził orzeczenie wyższego sądu w Pradze.

Wiedeń, 11 stycznia. Rokowania, prowadzone w ostatnich dniach przez ministra handlu z zastępcami kartelu żelaznego, ukończyły się wczoraj. Minister handlu i szef sekcji dr. Stibral konferowali głównie z naczelnym dyrektorem praskiego towarzystwa przemysłu żelaznego **Kestranekiem**, który przewodniczy także w komitecie wykonawczym kartelu żelaznego.

Kestranek zastrzegł się, że reprezentuje tylko praskie Towarzystwo, gdyż od kartelu nie ma mandatu do rokowań. Radził zwołać delegatów wszystkich towarzystw interesowanych i nadmieniał, że fabrykanci i właściciele kopalń żelaza, byłiby skłonni do zawarcia jakiegoś układu z towarzystwami i przedsiębiorstwami przemysłowymi, które żelaza potrzebują. Akeya ta miałaby się odbyć pod egidą ministra handlu.

Z dyskusji wynikało, że rząd ma ochotę pośredniczyć między producentami i konsumentami żelaza i że pierwsi gotowi są poczynić pewne ustępstwa. Konferencya, którą zaproponował Kestranek, odbędzie się prawdopodobnie już w najkrótszym czasie. Sprawą kartelu zająć się ma także zwołana na 13. b. m. przyboczna rada przemysłowa.

Grac, 11 stycznia. Tutejsze katolicko-konserwatywne stowarzyszenie uchwaliło rezolucję, przypominającą posłom **Karlowski** i **Kalteneggerowi** ich przyrzeczenie z 22. lipca ub. r., że jak najostrzej występować będą przeciw przedłożeniom ugodowym.

Budapeszt, 11 stycznia. Komitet złożony ze zwolenników partji niezawisłych, uchwalił urządzać w niedzielę wielki wiec z protestem przeciw Banfy'emu, a po wiecu pochód demonstracyjny po mieście. W pochodzie tym mają wziąć udział także socjaliści, prawdopodobnie jednak policja zabroni odbycia pochodu.

Berlin, 11 stycznia. Prasa tutejsza przypisuje wizerce ces. Wilhelma u ambasadora francuskiego wielkie znaczenie, nawet, gdyby była tylko aktem grzeczności i odpowiedzią na wizytę ambasadora, złożoną cesarzowi niedawno przez ambasadora z polecenia Faure'a, który kazał mu się dowiedzieć o stanie zdrowia cesarza niemieckiego.

Paryż, 11 stycznia. Dziennik *Journal* donosi, że komisya, która wydelegowana przez trybunał kasacyjny przesłuchiwała Dreyfusa w jego więzieniu na wyspie dyabelskiej, nadesłała z Cajenny sprawozdanie, zawierające wiadomości bardzo zadowolające ze stanowiska zwolenników Dreyfusa. Dreyfus między innymi stanowczo zaprzeczył, jakoby z jakiegokolwiek strony czyniono, odkąd on znajduje się na wyspie dyabelskiej, usiłowania w celu uwolnienia go stamtąd i ułatwienia mu ucieczki.

Paryż, 11 stycznia. Dziennik *Echo de Paris* ogłasza dalszy ciąg rewelacji **Quesnaya de Beaurepaire**. Na podstawie przytoczonych przez siebie okoliczności dochodzi on do wniosku, że pierwotne śledztwo Trybunału kasacyjnego w sprawie rewizji procesu było nielegalne i że nowe śledztwo byłoby zupełnie uzasadnione. **Beaurepaire** pisze: Nie powinno się naruszać wyroku sądu wojskowego, dopóki nie jest rzeczą udowodnioną, że sąd ten postąpił stronnictwo. Członkowie Trybunału wojennego zasługują także na szacunek i zaufanie. Byłoby to nawet w interesie samych stronników Dreyfusa, aby do senatu, który ma rozstrzygnąć o sprawie Dreyfusa, wybrano mężów o stronnictwość zupełnie nie podejrzanych. Z tego powodu żądał **Beaurepaire**, aby sprawę rewizji procesu Dreyfusa, zamiast 15 członkom Izby karnej Trybunału kasacyjnego, powierzono wszystkim 49 członkom tego Trybunału. Jeżeli stronnicy Dreyfusa — sędzi **Beaurepaire** — będą występowali przeciw temu żądaniu, udowodnią tem najlepiej, że sprawa ich nie jest słuszną, a Dreyfus jest winny. **Beaurepaire** kończy wezwaniem do ministra sprawiedliwości **Lebreta**, aby zarządził nowe śledztwo w sprawie rewizji procesu Dreyfusa.

W procesie wdowy po **Henrym** przeciw **Reinechowi** oznaczono termin rozprawy na 27 b. m.

Londyn, 11 stycznia. Od kilku dni brak wszelkich wiadomości o okręcie amerykańskim „**St. Paul**“, który 1 stycznia odplynął z Southampton. Zachodzi obawa, że okrętowi wydarzyło się jakie nieszczęście. Na pokładzie znajdowali się przeważnie Amerykanie, lista pasażerów wykazuje jednak także wiele osób nie amerykańskiego pochodzenia, między innymi figuruje w niej **Kazimierz ks. Lubomirski**.

Massawa, 11 stycznia. Według nowszych doniesień, pierwotne wiadomości o walce wojsk rasów **Makonena** i **Mangaszy** były przesadzone. Po obu stronach padło niewielu żołnierzy i niewielu jest ranionych.

Wiedeń, 11 stycznia. Na wczorajszej Radzie ministrów uchwalono znieść stan wyjątkowy w ośmiu ostatnich powiatach galicyjskich, w których dotychczas obowiązuje.

Uchwała ta zostanie urzędowo ogłoszona w najbliższych dniach, w każdym razie przed zebraniem się Rady państwa.

Wiedeń, 11 stycznia. W motywach rozstrzygnięcia najwyższego trybunału co do używania obu języków krajowych przy sądach w Królestwie czeskim, powiedziano, że stronom przysługuje prawo wybierania między tymi językami, jako zupełnie równoprawnymi.

Dalej wskazują motywa na postanowienia nowej procedury cywilnej, która wprowadza zasadę bezpośredniego i ustnego postępowania, wreszcie na przepisy rozporządzeń językowych z dnia 24-go lutego 1898, które co do używania języków krajowych przy sądach, trzymają się granic, nakreślonych postanowieniem cesarskim z dn. 8-go kwietnia 1848, mają przeto moc przepisów obowiązujących.

Wiedeń, 11 stycznia. *Ostdeutsche Rundschau* napada dziś na ministra skarbu dr. Kaizla za to, iż otworzył sobie *conto* w Banku austro-węgierskim i zamierza rezerwy kasowe państwa złożyć w kasie Banku, zamiast w pocztowej kasie oszczędności.

Organ Wolfa twierdzi, że Kaizl z niewiadomych dotąd powodów stara się usilnie pracować na rzecz interesów akcyonaryusza Banku austro-węgierskiego. Może później pobudki te wypłyną na jaw, w każdym razie atoli zdaje się, że Kaizl wstępuje w szlaki Dunajewskiego, który biednym, zadłużonym profesorem przybył do Wiednia, a po kilkoletnim zasiadaniu na fotelu ministerjalnym z milionami w kieszeni powrócił do kraju.

Budapeszt, 11 stycznia. Wczoraj ogłoszono wyrok przeciw właścicielowi firmy dla eksportu wina Engel i Ska za fałszowanie win. Sprawa ta była, jak wiadomo, także przedmiotem interpelacji w Sejmie węgierskim. Otóż obaj właściciele tej firmy Juliusz i Michał Engel w Pięciokościolach skazani zostali na miesiąc aresztu i 300 zł. grzywny.

Budapeszt, 11 stycznia. Rokowania kompromisowe dotychczas nie doprowadziły do skutku. Chodzi głównie o układy dotyczące ugody. Na przewidywaną ugodę wszystkie stronnictwa się zgodzą. Największą trudność powstaje na wypadek, gdyby ugoda nie mogła w Austrii przyjść do skutku w drodze parlamentarnej.

Partye narodowa i katolicko-ludowa nie sprawiają rządowi wielkich kłopotów, natomiast stronnictwo niezawistych domaga się, aby z chwilą zaprowadzenia w Austrii ugody na podstawie §. 14, bezzwłocznie ogłoszoną została samoistność Węgier, choćby tylko płatniczo do r. 1903, a od r. 1903 aby faktycznie tę samoistność przeprowadzono, choćby to nawet miało pociągnąć za sobą pewne ofiary materialne.

W łonie partii niezawistych objawiają się pod tym względem także trzy prądy. Na wczorajszej konferencji partii, która odbyła się przy drzwiach zamkniętych, przeważał prąd radykalny, tak, że wątpliwym jest, czy uda się osiągnąć w tej mierze wspólne postępowanie stronnictw opozycyjnych.

Budapeszt, 11 stycznia. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu zaczęło się o godz. 10 rano. Prezydent z wieku Madarasz zarządził odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. Opozycja postawiła długi szereg wniosków formalnych z poprawkami protokołu i zażądała nad nimi imiennego głosowania. O godz. 10½ zbrali się przewodniczący stronnictw opozycyjnych na naradę. Obrady trwają w dalszym ciągu nad kompromisem.

Berlin, 11 stycznia. Na cześć p. Köllera, b. ministra, a obecnie naczelnego prezesa Szlezwiagu i Holsztynu urządzono wczoraj w Hadersleben, dokąd p. Köller przybył, wielką manifestację. Całe miasto, port i okręty przybrane były chorągiewkami. Köller przyjmował pomiędzy innymi na audyencji i deputację Duńczyków, proszącą go o wstawienie się, aby wydalania tychże ustały. W odpowiedzi zaznaczył Köller, że wydalania te nie są skierowane przeciw Duńczykom, lecz przeciw agitacji, którą ustawicznie podnieca prasa duńska. Skoro stronnictwo duńskie zaniecha agitacji, ustana i dalsze wydalania, w przeciwnym razie rząd pruski nie ustąpi z drogi, na której stanął. Następnie zwiadał Köller szkoły, a wieczorem odbyła się uczta i korowód z pochodniami na cześć Köllera.

Berlin, 11 stycznia. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej parlamentu, sekretarz stanu Tirpitz oświadczył, że absolutnie nie wie o tem, jakoby sfery decydujące zamierzały wystąpić z nowymi planami, dotyczącymi budowy i powiększenia floty. Przeciwnie w sferach miarodajnych istnieje zamiar przeprowadzenia uchwalonej ustawy flotowej w granicach uchwalonego budżetu.

Londyn, 11 stycznia. Przewódca międzynarodowego stowarzyszenia dla sprawy rozbrojenia otrzymali od sekretarza stanu dla spraw skarbowych w Ameryce północnej, p. Gage, list wyrażający sympatię dla ich usiłowań. Gage kończy swój list uwagą, iż wprawdzie nie jest rzeczą Stanów Zjednoczonych dać inicjatywę w tej sprawie, gotowe one są jednak poprzeć każdy krok mocarstw europejskich, zmierzający do przeprowadzenia idei rozbrojenia.

Petersburg, 11 stycznia. Król Oskar szwedzki i królowa Elżbieta rumuńska mianowani członkami honorowymi tutejszej rosyjskiej Akademii umiejętności

Kroniczka z ostatniej chwili.

Starostą lwowskim zostanie, w miejsce p. Kolarzowskiego — dotychczasowy starosta w Wadowicach p. Franz. Nominacja ukaże się jutro w dzienniku urzędowym.

Nowy komendant m. Lwowa, gen. Panatowski obejmie urządowanie z dniem 14 stycznia.

W Dawidowie odbędą się jutro i w piątek wybory do Rady gminnej. Starostwo lwowskie delegowało do Dawidowa jednego z urzędników.

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.)

Kraków, 11 stycznia. Ministerstwo oświaty przysłało do wydziału filozoficznego rozporządzenie, zawiadamiające, że nie ma zamiaru nadal przedłużać kontraktu z prof. Baudoin de Courtenay, co do dalszych jego wykładów. W ten sposób bez odnowienia kontraktu wygaśnie obowiązek prof. Baudoina de Courtenay co do dalszych jego wykładów, a działalność swoją w naszym uniwersytecie zakończy on z końcem b. r. szkolnego. Z tego powodu też wydział filozoficzny nie miał powodu zajmować się sprawą kontraktu z prof. Baudoin de Courtenay.

Kraków, 11 stycznia. Rada dworu Hild, mimo oświadczenia p. Daszyńskiego, że nie stawi się przed nim i świadków swych nie wymieni, pozostaje dalej w Krakowie i prowadzi śledztwo dyscyplinarne przeciw hr. Edwardowi Starzeńskiemu, staroście w Podgórzu.

Stanisławów, 11 stycznia. Przy szybowaniu nocego pociągu z Woronienki na stacji tutejszej, konduktor pocztowy Bubnicki doznał uszkodzenia. Ma zgnieciony bok i złamane żebra.

Brody, 11 stycznia. W Sydółowce utonął syn właściciela Stepka Tymczyszyna.

Ropczyce, 11 stycznia. Pożar w Rzegocinie obrócił w perzynę młyn wodny dzierżawcy Józefa Bykowskiego. Szkoda wynosi około 2000 zł.

Warszawa, 11 stycznia. Od wczoraj koło północy Mickiewicza zwożą ziemię inspektową pod rośliny, które będą zasadzone na wiosnę.

Petersburg, 11 stycznia. Sprawa żydów w kraju nad Amurem jest obecnie przedmiotem obrad władzy rządowej. Z powodu braku przepisów odpowiednich bowiem, żydzi wysłani nad Amur, po odsiedzeniu swej kary, posługiwali się prawami dla wszystkich przysługującymi. Obecnie, zdaje się, że będą dla nich osobne przepisy.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 11 b. m.

Wiedeń, 11 stycznia. Dziś o godzinie 12 min. 30 z południa notowano: Marki niemieckie 59.01. Renta majowa 101.60, Węgierska renta koronowa 97.95, Akcje kredytowe 359.7/8, Kredytowe węgierskie 390.50, Bank anglo-austriacki 154.—, Unionbank 295.—, Bankverein 265.—, Laenderbank 239.50, Kolej pań. 362.1/8, Lombardy 60.—, Elbenthal 258.25, Towarzystwo akcyjne broni 202.—, Akcje tytoniowe —.—, Alpiny 197.30, Rima Muranya 290.25, Prager Eisen 956.—, Losy tureckie 58.10, Ruble 127.5/8, 10-franków 9.55, Boden Credit 4.94, Tramwaye 562.50

Tendencja silna.

Berlin, 11 stycznia. O godz. 12 min. 5 notowano: Kredyty 225.50, Disconto Commandit 197.50.

Uspokobienie silne.

Wiedeń, 11 stycznia. (Giełda zbożowa). Sprzedawano: pszenica na wiosnę 9.44 do 9.45, żyto na wiosnę 8.23 do 8.24, kukurydza na maj, czerwiec 5.20 do 5.22, owies na wiosnę 6.08 do 6.10, Rzepak na styczeń, luty, sierpień, wrzesień —.— do —.—, olej 33.— do 34.—.

Uspokobienie spokojne.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 11 stycznia. Pszenica na marzec 9.45 do 9.46, na kwiecień 9.32—9.33, żyto na marzec 8.06 do 8.08, kukurydza na maj 4.88 do 4.89, owies na marzec 5.77 do 5.79 Rzepak na sierpień 12.15—12.25.

Oferty na pszenicę słabe.

Tendencja słaba.

Pogoda piękna.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 11 stycznia.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszenica gotowa 8.75 do 9.10. Pszenica na termin —.— do —.—. Żyto gotowe 7.50 do 7.75. Żyto na termin —.— do —.—. Owies obrotowy stary 6.50 do 6.75. Owies nowy —.— do —.—. Jęczmień pastewny 5.75 do 6.—. Jęczmień browarny 6.75 do 7.75. Rzepak 10.50 do 11.—. Luianka —.— do —.—. Groch pastewny 6.— do 6.50. Groch do gotowania 7.— do 9.—. Wyka —.— do —.—. Bobik 5.25 do 5.50. Hreczka —.— do —.—. Kukurydza stara —.— do —.—. Kukur. nowa lub na term. 5.25 do 5.50. Chmiel za 56 kilo 65.— do 95.—. Koniczyna czerwona 45.— do 55.—. Koniczyna biała 35.— do 45.—. Koniczyna szwedzka 35.— do 45.—. Tymotka 15.— do 21.—. Spirytus paritas Tarnopol 16.50 do 17.—, na termin 17.50 do 17.75.

Na giełdach od kilku dni notowania są co raz niższe — tak, że pszenica i żyto spadły w cenie, prawie o 35 ct.

U nas uspokobienie, także słabsze. W chmielu w ostatnim tygodniu więcej zainteresowania, ceny cokolwiek się podnoszą.

Kraków, (na Kleparzu) 10 stycznia. Placono pszenicę białą: 9.10 do 9.60 zł; czerwoną 9.20 do 9.65 zł; żółtą 9.10 do 9.60 zł; żyto nowe 8.60 do 8.70 zł; żyto nowe węgierskie —.— do —.— zł; jęczmień browarny 6.75 do 7.40; na krupy 6.25 do 6.50 zł; owies 6.50 do 6.80 zł; rzepak 11.— do 11.75 zł; koniczyna czerwona —.— do —.— zł; biały —.— do —.— zł; kukurydza —.— do —.— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Teatr hr. Skarbka.

W środę dnia 11-go stycznia 1899.
NOWOŚĆ! po raz 9-ty i ostatni NOWOŚĆ!

ZAZA

sztuka z życia zakulisowego w pięciu aktach Piotra Berton'a i Karola Simon'a; tłumaczył M. Sachorowski.

O S O B Y:

Zaza, śpiewaczka	•	•	•	•	pni Stachowicz
Anais, jej matka	•	•	•	•	pni Gostyńska
Cascart, komik	•	•	•	•	p. Fiszer
Simonetta)	•	•	•	pna Czapliska
Flora)	•	•	•	pni Kwiecińska
Klaretta)	•	•	•	pna Ogińska
Liseron)	•	•	•	pna Potęcka
Malardot, dyrektor teatru	•	•	•	•	p. Feldman
Duclou, reżyser	•	•	•	•	p. Walewski
Lartignou, deklamator	•	•	•	•	p. Kwiatkiewicz
Alfred Dufresne	•	•	•	•	p. Woleński
Pani Dufresne	•	•	•	•	pna Nalecz
Tosia, jej córeczka	•	•	•	•	Basia Zielińska
Bussy, literat	•	•	•	•	p. Hierowski
Michelin, redaktor	•	•	•	•	p. Kliszewski
Dubuisson, fabrykant	•	•	•	•	p. Jaworski
Camus)	•	•	•	p. Nowacki
Courtois)	•	•	•	p. Antoniewski
Martin)	•	•	•	p. Kasprzycki
Natalia, gardcobianna Zazy	•	•	•	•	pni Lasocka
Julia, pokojówka)	•	•	•	pna Miłowska
Melania, kucharka)	•	•	•	pna Rybicka
Juliusz)	•	•	•	p. Wysocki
Adolf)	•	•	•	p. Modzelewski
Józef, kelner	•	•	•	•	p. Różański
Woźny dyrekcyjny	•	•	•	•	p. Pichor

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 11. stycznia.

W. hr. Zamoyski, Zakopane. — S. Jędrzejowicz, Jasionka. — T. Jędrzejowicz, Jarosław. — W. Jędrzejowicz, St. Br. Hagienowie, Wielkieoczy. — K. Pickarscy, Podole ros. — S. Sulikowski, Kraków. — H. Kipper, Wrocław. — S. Gaspero, Banat. — Dyr. S. Muller, Moldawice. — L. Żych, Tarnopol. — H. Poppe Mizuń.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 11. stycznia.

Hr. Konstanty Romer z Brzuchowic. — Hr. Benjamin Romer z Krakowa. — Hr. Aleksander Romer z Borowa. — Władimir mierzowie Padlewscy z Ostulowiec. — Tekla Szujka z Laszek. — Dr. Lunasiewicz z Ottyni. — Bolesławowie Wierzechlescy z Kaborowic. — P. Anson z Korczówki. — Stanisław Chomicz z Lachowic. — Tytusowie Smolniczy z Wiednia. — J. Kohler z Baden. — Porucznik Waschiczek z Brzeżan. — Ludwik Janisch z Gródka. — J. Schmal, nadpor. Traxler z Wiednia.

Monety zagraniczne

kupują i sprzedają najkorzystniej

SOKAL I LILLEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy do ciągnięcia 15. stycznia 1899

na 4% losy hipoteczne węgierskie

po zł. 2 wraz ze stemplam

Główna wygrana 100.000 koron.

Losy wiedeńskiej wystawy jubileuszowej

do ciągnięcia 18 marca 1899

Główna wygrana 100.000 kor., 25.000 kor.,

10.000 kor. itd.

po 50 ct.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct. na portoryum.

Dukaty jubileuszowe.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Powróciłem i ordynuję jak dawniej

w chorobach uszu i nosa

Prof. dr. Szymonowicz

ul. Piekarska 36.

176

Dom bankowy i Kantor wymiany

Ignacego Rosnera

w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

Zaręczyny. Dnia 8 stycznia odbyły się w Tarnopolu zaręczyny panny Miny Goldberg, córki p. J. Goldberga z Grzymałowa z p. dr. Celestynem Tygerem, kandydatem adwokatury we Lwowie. 200

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 9 stycznia 1899 r.

Ogólny dług państwa.

Table with 3 columns: instrument name, price, and date. Includes items like Renta papierowa, Renta srebrna, etc.

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Table with 3 columns: instrument name, price, and date. Includes items like Renta złota wol. od pod., Renta wol. od pod., etc.

Obligacje kolejowe.

Table with 3 columns: railway name, price, and date. Includes items like Kol. Austryjski, Kol. Cesarz., Kol. Cesarska, etc.

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table with 3 columns: railway name, price, and date. Includes items like Kol. Arc. Albrechta, Kol. bukowiński lokal., etc.

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Table with 3 columns: instrument name, price, and date. Includes items like Węg. złota renta, Węg. kor. 4%, etc.

Table with 3 columns: instrument name, price, and date. Includes items like Węg. obl. pr. regnl., Węg. obl. prem. 4%, etc.

Inne publiczne pożyczki.

Table with 3 columns: instrument name, price, and date. Includes items like Poż. kraj. Bukowiny, Bukowiński obl. propinacyjne, etc.

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Table with 3 columns: instrument name, price, and date. Includes items like Austr. sakl. kred. ziem., Bukowiński sakl. kred. ziem., etc.

Obligacje z prawem pierwszeństwa (za 100 zł. nom.).

Table with 3 columns: instrument name, price, and date. Includes items like Kol. Lwów-Czer.-Jassy, Kolej Lwów-Czern., etc.

Table with 3 columns: instrument name, price, and date. Includes items like Węg. gal. kolei em. 1870, Węg. gal. kolei em. 1873, etc.

Akcyje banków (za sztukę).

Table with 3 columns: bank name, price, and date. Includes items like Banko Anglo austr., Banko austr. handl., etc.

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Table with 3 columns: company name, price, and date. Includes items like Bankow. kol. lok. (akc. pierw.), Kolej póln.-ces. Ferd., etc.

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Table with 3 columns: company name, price, and date. Includes items like Galic. karpac. naft. towarz., Austr. Tow. górnicze Alpine, etc.

Losy (za sztukę).

Table with 3 columns: instrument name, price, and date. Includes items like Budapeszteńskie, Zakł. kred. dla h. i p., etc.

Table with 3 columns: instrument name, price, and date. Includes items like Pożyczka m. Stanisławowa, m. Trystou, etc.

Waluty.

Table with 3 columns: instrument name, price, and date. Includes items like Dukat cesarski, Austr. węg. 8 guld., etc.

Berlin, dnia 9 stycznia:

Table with 3 columns: instrument name, price, and date. Includes items like Pozn. listy zastawne, Pozn. listy rentowe, etc.

Warszawa, dnia 9 stycznia:

Table with 3 columns: instrument name, price, and date. Includes items like Listy Hkwidac, Ros. Poż. Prem., etc.

Petersburg, dnia 9 stycznia:

Table with 3 columns: instrument name, price, and date. Includes items like Rosyjska pożyczka, Listy zast. Tow. kred., etc.

Postulowania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele... Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedziele...

Do widzenia we Lwowie:

Katedra metropolitalna iac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz... Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża...

Znakomitego gmachu w mieście: Gmach ej mowy, tuż przy ogrodzie miejskim... Znakomitego gmachu w mieście: Gmach ej mowy...

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Uni Lubelskiej“... Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku...

Wystawy i muzea.

Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego... Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie...

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 8 do 5 popoł. — Muzem imienia Działdowskich we Lwowie...

Taryfa taksów i dorożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 30 ct. — Jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec...

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego północniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1898.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż. Extrakt sosnowy do odświeżania powietrza... D. T. WINCKLERA Syn... Herbaty znakomitej dobroci... Kasy ogniotrwałe... Paczki po 4 ct. cztery świeże... Firma Antoni Puzygier... Na karnawał śliczne kwiaty...

KOSZULE

najmodniejsze na karnawał oraz wszelkie potrzebne artykuły wieczorowe, jak: KRAWATKI, lakierki, spinki do gorsu itp. tylko w magazynie A LA VILLE DE PAPIE

WROŃSKIEGO

Najnowsze tańce wydanie księgarni Seyfartha i Czajkowskiego Lwów, Rynek 24.

Wspomnienia z Kolonij.

Dumka i 3 kolonijki na fortepian 60 et. „Szalawila“, polka franc. 60 et. „Natalia“, walec na fortep. 120. „Od Krakowa“, mazury 60 et. Wereszczynska: „Juliette“, polka na fortepian 60 et. Za przesyłkę pocztową dolizła się do każdego utworu po 5 ct. Do nabycia we wszystkich księgarniach. 187

Interesy majątkowe i handlowe.

Realność blisko Lwowa do brzo zagospodarowana do sprzedania. Władysław Biuro gazet Olszewskiego, ul. Kilińskiego 1. 185

Kawaleria z kompletem

urządzeniem w realności 1.4 przy placu na Bramie na I. piętrze Wgo dra Kiebuzińskiego w Przemyslu z wolnej ręki do sprzedania. 112

Realność z dużym placem

budowanym sprzedam lub zamienię na kamieniec. Zgłoszeń się pod „Zamiana“ 3 p.-r. Lwów. 190

Poszukuję celem nabywania

większych kopalni naftowych, o mniej więcej jak w tym przemyśle, ustalonej znaczniejszej wydajności. Wysokość potrzebnego kapitału obojętna. Poszukuję również terenów naftowych dla eksploatacji, o których wydano korzystne orzeczenia, a położone przy już odkrytych kopalniach. Na zgłoszenia pisemne odpowiadam tylko w tym wypadku, gdy warunki stawiane uważać będę jako odpowiednie. Włodzimierz Witowski, em. radca inżynier c. k. kolei państwowych, Lwów, ul. Fredry 1. 2. 4916

Poszukuję się kapitału 25

tysięcy zł. na 7-10%. Bezpieczeństwo zapewnione hipotecznie. Zgłoszenia: Adm. „Słowa“ 2 A. 179

Mieszkania i sklepy.

a) Zuofiarowane. Piękniejsza 7 4 pokoje z przynależnościami na I. i II. piętrze. 101 Lokal frontowy na górnym, kawiarnię lub pralnię, ul. Sapiehy 1. 25. 163 3 pokoje z przynależnościami, Friedrichów 3, na przeciw pl. Akademickiego. 178 14 ubikacji, także cęgielniczo, obecnie lokal kasy ziemianki, na biuro lub mieszkanie. Kopernika 21, róg Ossolińskich. 186 Poszukuje się do najęcia wille w dobrym stanie 6-7 pokoi, niezbyt daleko od śródmieścia od 1 kwietnia b. r. na czas dłuższy ewentualnie na parę lat. Oferty z podaniem ceny najmu do biura Plohna we Lwowie, pod „willa 1000“ najdalej do 16 b. m. 197

Doniesienia różne.

Adwokat Dr. Jan Dzierżyński otworzył kancelaryę w Rzeszowie, przy ul. Trzebiego Maja, obok c. k. Poczty. 181 Najmodniejsze fasony sukien damskich po bardzo niskich cenach wykonuje pracownia Jadwigi Jagiellońska 1. 8, I. piętro. 63 Panowie nauczyciele i w wielkich lub małych miastach mogą uzyskać dochód od 10 do 50 zł. miesięcznie w sposób bardzo pożyteczny. Adres: dokładny pod „Nowy pomysł“ p.-r. główna poczta, Lwów. 191 Poszukuję żonę, pannę lub wdowę ze skromnym posagiem młody kupiec-przemysłowiec. Listy pod „kupiec“ przyjmuję biuro dzienników Buchstaba, Lwów. 188 Hotel Wiktoria ulica Hetmańska urządzony podług najnowszych wymagań. Ceny pokoju od 80 et. i wyżej. Sale do zabaw. Polecą się łaskawym względem Zarząd. 184 Posady i zajęcia. a) Poszukiwane. Magister farmacji poszukuje stałej posady. Ch. Fuchs, Skarbłowska 5, Lwów. 115 Ekonom żonaty poszukuje posady od 1 lutego, przyjmie i inne zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: F. Z. obszar dworski Żańców o. p. Rohatyn. 149 Asystent farm. rutynowany poszukuje posady. M. P. S. poste restante Bogumilowice obok Tarnowa. 150 Wyższy urzędnik z bardzo dobrimi referencjami poszukuje administracji kamienicy lub zajęcia popołudniowego. Zgłoszenia „Administrator“ 1. p.-r. Lwów. 194

Osoba w średnim wieku

poszukuje posady u wdowca lub starszego kawalera. P.-r. Philipa. 198 PaniENKA inteligentna poszukuje miejsca do handlu: z papierami, tutkami, biura dzienników i t. p. Wład., ul. Bartosza Głowackiego 1. 4: w parterze. Osobnie w zarząd kamieniec we Lwowie pod skromnymi warunkami. Adres: Metrapnż „Słowo Polskie“. Ogrodnik żonaty, lat 32, obeznany z wszystkimi gałęziami w zakresie ogrodnictwa wchodzącymi z dobreni świadectwami poszukuje posady zar. Łaskawe zgłoszenia P. Cz. ogrodnik, Lyczakowska 84 A. Kucharka poszukuje posady na stałe lub dochodzącej we Lwowie, A. N. ul. Torosiewicza 1. 19. Leśniczy z niższym egzaminem, mogący wykazać się chlubnymi świadectwami i długoletnią praktyką szuka posady. Roman Lewicki, Krzywotyły dolne p. Ottynia. Wychodząca z zaborem rosyjskiego, znająca dokładnie język rosyjski w mowie i piśmie poszukuje lekcji tegoż i podejmie się korespondencyj i tłumaczeń za skromnym wynagrodzeniem. J. K. B. p.-r. Urzędnik poszukuje zajęcia po za godzinami biurowymi. P.-r. „A. W.“ Lwów. Były urzędnik mogący złożyć kaucję, poszukuje zajęcia. P.-r. „L. 450“ Lwów. PANNA z dobrego domu, umiejąca krawieczyznę, mogąca wyreżać pania domu poszukuje posady. Zgłoszenia: H. L. nr. 35 p.-r. Lwów. Panna poszukuje miejsca do malowania dzieł lub do zarządu domu. Y. Z. p.-r. Lwów. Froblanka poszukuje miejsca do dzieł na 2 lub 3 godziny albo na przedpołudniu. W. G. K. p.-r. Lwów. Poszukuję posługi w domu zamoużym. Adres: Siedlecka, ul. Bogdanówka 2, drzwi 9. Poszukuję miejsca do zarządu domem u wdowca lub zajęcia się dziećmi. A. K. Nr. 10 p.-r. Lwów.

b) Zuofiarowane.

Dotrzebny zdolny, dobrze polecony ogrodnik niezonaty. Świadectwa nadesłać pod adresem: Nasówka p. Rzeszów. 95 Kancelaryja adwokata dr. Stan. Schätzla w Brzeżanach poszukuje koneypienta. 189 Adwokat dr. Lanterbach w Stryju poszukuje koneypienta. 79 Adv. dr. Falk w Drohobyczu poszukuje rutynowanego koneypienta. 141 Praktykanta przyjmie Księgarnia Polska we Lwowie, plac Maryacki 11. 146 Apteka w Dukli poszukuje magistra z pięcioletnim od 1 lutego. 183 Adw. dr. Bergwerk w Drohobyczu poszukuje koneypienta. 192 W Jasienicy pow. Brzeżów jest posada lekarza do obsadzenia, placu roczna 300 zł. i pobory za oglądanie bydła i mięsa. 196 Dyurnista wprawny znajdzie całonocne zatrudnienie. Próby pisma z powołaniem się na opinie osób zalecających, wysłać p.-r. T. U. 195 Wychowanie i nauka. Przed balami udziela lekcji tańców na osobnych godzinach Międzyziska, Ormiańska 24. 156 Lekcy GRY na CYTRZE i fortepianie udziela tania panienska, posiadająca dobrą szkołę, u siebie w domu lub uczących się. Wiad.: ul. Bartosza Głowackiego 1. 4 (w parterze). Akademię zdolny matematyk i filolog poszukuje lekcji we Lwowie. Wiadomość B. W. „Słowo Polskie“. Nauczycielka z maturą i kwalifikacją, przygotowuje prywatnie do wszystkich klas. Wiadomość pod J. W. Admin. „Słowa Pol“

ANTILENTILIA.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **Antilentilią**. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj, zsuwa w krótkim czasie: piegi, plamy wątrobiane, blizny itd. nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 złr.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., **Kraków**: Sukiennice 1. 20., **Czerniowce**: Rynek 1. 2., **Przemysł**: Franciszkańska 1. 24

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.



St. Wojciechowskiego
następcy
Z. Zadurawicz i Sp.

Lwów, ul. Akademicka 6
polecają

Wielki wybór
Kawy aromatycznej.

1/2 kilo Ceylon gruboziarnistej	1.08
1/2 " " Ceylon Środ.	1.04
1/2 " " drobnej.	1.—
1/2 " " drobnej	—96
1/2 " " Lagunary	—92
1/2 " " Portorico	—88
1/2 " " Kuba	—80
1/2 " " Rio lave	—75
1/3 " " Victoria	—70

Przy odbiorze woreczka pocztowego 5 kilo brutto odsyłamy do każdej stacyi franko i dajemy 25 ct. opustu na woreczku.

Herbaty

oryginalne rosyjskie
znanej Armii Awiatowej
Wassiliego Perlowa i Synów w Moskwie.

CENNIK:

1 funt Sansińskiej	1.50
1 " Familijnej	2.—
1 " Krasnińskiej	2.50
1 " Chumni arom.	3.—
1 " Ljansin	3.50
1 " Ljansin najprzedniejsza	4.—

Z Armii D. & A. Rastorgieffa z Moskwy.

1 funt Tschornyj	1.80
1 " Familijnej	2.20
1 " Krasnenkij	2.50
1 " Chumny	3.—
1 " Aromatnyj	3.50
1 " Imperatorskiej	4.—

Wysiewki z herbat najprzedniejszych 1/8 kilo od 35 ct. Przy odbiorze naraz 1 kilo herbaty dajemy 5% opustu.

La-kawo zleccenia z prowincyi wykonujemy odwrotnie, nie licząc za opakowanie. 158

Najbardziej
SCHIFFONY
SHIRTYNGI
w szklakach i na miary
Sprzedaże bandel
JANA RIEDLA
we Lwowie.
Proba na okazanie po
stałym.

Reymont Wład.
1857/6
Ziemia obiecana
powieść.
Warszawa
1899.
Wypożyczalnia książek i dot.
ul. Batorego 28. — Abona-
ment 3 tom. mies. 50 ct. 6 kw. 1
p. 50 ct. **Konecya I z.**
Katalog gratis.

Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. Chorążczyzny 17.

(dom naftowy), gdzie *Słowo Polskie*.

1. Udziela pożyczki wekslowe i hipoteczne.
2. Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.
3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich ubezpieczeń **Krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń.** 94

Karnawał 1899.

Ceny
niezwykle
tałe.

Tury
i ordery
kotylionowe
zupełnie nowe
wzory poleca
Majaza i raj
Kauczyński & Oberski
Lwów, ul. Karola Ludwika 7, filia Halicka 6.

Masło

dworskie 1/2 kl. 45 ct., **masło** deserowe ze śmietany 1/2 kil. 58 ct., **masło** deserowe ze śmietanki słodkiej 1/2 kil. 72 ct., **smalec** węgierski bezwouny 1/2 kil. 34 ct., **małkę** prześliczną, suchą 1/2 kl. 9 ct., **marmolade** przepyszna na paczki 1/2 kil. 40 ct., poleca handel pod „**Palma**” **Z. Zadurawicza i Sp.** Lwów, ul. Akademicka 6. 157

ARBENZ'A szwajcarskie

brzytwy z wymiennymi kłignami, są wstawione w całym świecie swą dobrocią, doskonałością i pewnością. Do nabycia pod zupełną gwarancją fabrykanta, w wszystkich składach Austro-Węgrów. Należy uważać na markę **A. ARBENZ**, Jougne, (Lausanne). 2424

Brzytwy Arbenz'a po cenach fabrycznych sprzedaje **Pielecki i Ska Lwów**, magazyn broni i rowerów.

BRON
MYŚLIWSKA
wyprobowana
poleca
naj-
taniej

Prze-
śliczne
ledziutkie
Dryllugi
z łufami Wit-
tenera i Kruppa
wyrobu Nowotne-
go, Collatha
Sauera i w. i.

PIELECKI i Ska
Lwów

REWOLWERY
Patrony, Proch, Śrut,
Kule, Przybiki, Tor-
by, Krzesła, Futerały
na strzelby.

Józef Schuster

wyłączny skład i pracownia
kolder i materaców
Lwów, Kopernika 1. 5.

Ponieważ w wielu sklepach sprzedają koldry i materace, jako moje wyroby, oświadczam, że tu we Lwowie nie robię dla żadnego sklepu i sprzedaję własnego wyrobu koldry i materace tylko usiebie w własnym sklepie, ul. Kopernika 1. 5.

Koldry duże i na wacie wełnianej od złr. 3.50 w każdej cenie do 14 zł. **Koldry** atlasowe, jedwabne duże i na wacie wełnianej od zł. 10.50 począwszy. **Materace** czyste włosienne od zł. 12.50 w każdej cenie do 30 złr. **Poduszki** włosienne i z pierza, prześcieradła, poszewki itp.

Kto więc na zimę potrzebuje dobrej ciepłej koldry lub materaca, otrzyma takowe najtaniej wprost w mojej pracowni we Lwowie, ul. Kopernika 1. 5, pod firmą: 4336

JÓZEF SCHUSTER.

„Syriusz”

pół kl. tylko 65 centów
niezrównanej dobroci kawa aromatyczna równająca się najlepszym gatunkom do nabycia jedynie w handlu **Leonarda Solecckiego**, we Lwowie, ulica **Batorego 2**. Pocztą wysyła się odwrotnie i franco. 4940

Najdoborowszej jakości

Węgiel salonowy

do opalania pieców i kaloryferów

jakoteż

wyprobowany i najintensywniejszy

WĘGIEL

dla fabryk, gorzelni, młynów parowych i t. p.

dostarcza bezpośrednio 4868

H. DATNERA

Biuro pierwszorzędných kopalń

węgla kamiennego i koksu

we Lwowie, ul. Grodecka 3 (Telefon nr. 390).

GŁÓWNY SKŁAD DLA LWOWA

LIKIERÓW

Fabryki c. k. uprzyw. Towarz. akcyjnego w Schönpiessen (CZECHY) daleko lepszych i znacznie tańszych, niż likiery francuskie, znajduje się w Handlu **WIN**

MAKSA WIXLA i Syna, ul. Krakowska 1. 14.

SPECYALNOŚCI: Getreidekummel, Kaiserbirnenliqueur, Alter Korn i t. d. w butelkach kamiennych nader ozdobnych

Tamże są do nabycia **WIN** 109
wszelkie gatunki

austriackich, węgierskich i zagranicznych pod gwarancją czystych i doborowej jakości, jakoteż **szampany** i **koniaki** pierwszorzędných firm francuskich.

Szczególnie polecenia godne są nasze

stare wina hegelawskie i tokaje kuracyjne

powszechnie polecane przez pp. lekarzy dla chorych i rekonwalescentów, a leżące w piwnicach naszych po części jeszcze od założenia firmy, t. j. od roku 1860.

Bezpłatna dostawa do domu. — Cenniki bezpłatnie.

Zwracamy uwagę Szan. P. T. Publiczności na naszą specjalną

Winiarnię

nowo urządzoną z wielkim komfortem, gdzie oprócz wyszynku win wybornych i czystych, sprzedajemy także po cenie kosztów zimne przekąski jakoto: prawdziwą praską szynkę wprost sprowadzoną, pstragi w oliwie itp.

Z głębokim szacunkiem

Maks Wixel i Syn.

1.000 kopert

w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy
za 3 zł. 60 ct.

wraz z przes. pocztową, wykonuje

Drukarnia „Słowa Polskiego”

we Lwowie.

—4293

Chorążczyzna 17-19.

Ogłoszenie.

Rada nadzorcza Banku kredytowego w Busku zwołuje PT. członków Towarzystwa na

199

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

które się odbędzie dnia 19 stycznia b. r. o godzinie 10 przed południem w sali posiedzeń Rady miasta.

Porządek dzienny:

1. Ustąpienie Dyrekcyi.
2. Wybór nowej Dyrekcyi.
3. Uzupełnienie rady nadzorczej.
4. Zmiana statutu i reorganizacja Banku.
5. Wnioski członków.

Busk dnia 8 stycznia 1899.

Rada nadzorcza Banku kredytowego w Busku.

Za sekretarza:
Józef Zbyszcowski.

Prezes:

Jan Jackowski.

Folwark

w powiecie Brzeskim, 183 morgów obszaru, z tego 123 morgów gruntu z łąkami i 60 morgów dobrze zarosniętego lasu, ładny sad, odpowiednie budynki gospodarskie, w ładnej i zdrowej okolicy, przy dwóch gościńcach, 18 kilom. od kolei, poczta w miejscu, każdego czasu do sprzedania. — Wyjaśnienie udziela adwokat **Dr. Bronisław Michałewski** we Lwowie, ul. Krasieckich 12.

WYDANIE II.

Pierwsza polska

SZKOŁA NA CYTRĘ.

Dzieło do samodzielnej nauki przez dyr. Wład. Mańkowskiego, nauczyciela na tym instrumencie napisane i przez wszystkie pisma jako najlepsze uznane. Wydanie II. przerobione i pomnożone, w kart. opr. **ceną 3 zł.**, do nabycia we wszystkich księgarniach, jako też u nakładcy. Zamawiającym dzieło to wprost od nakładcy przysłuży nabywanie nowej, doskonałej, kompletnej cytry za cenę 6 zł. Osobno cytry tej nie sprzedaje się — w handlach muzyecz. w dwójnasób tyle kosztuje, sprzedaje się zaś takowe dlatego tak tania, żeby ułatwić zbyt szkoły i rozpowszechnić naukę gry na tak pięknym i dźwięcznym instrumencie. Adresować należy do księgarni

Stanisława Köhlera

ulica Batorego 1. 28 we Lwowie.

52

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać

za **2 zł. 10 ct.**

z przesyłką pocztową za **2 zł. 46 ct.**

14 tomów dzieł następujących:

Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.

Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr. Feliksa Konecznego (z ilustracyami), tom 1.

Pamiętniki kwestarza, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.

Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.

Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejowskiego (Sewera), tomów 2.

Nowele z czasów oblężenia Paryża, przez Alfonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.

Częstochowa w obrazach historycznych, przez Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracyami), tom 1.

Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Banińskiego na Syberyi, Azji i Afryce, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „**Słowo Polskie**”, Lwów, Chorążczyzna 1. 17.